REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy wtorek.

CENA 8000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 800 tys., 1/2 400 tys., 1/4 200 tys., 1/8 120 tys., 1/16 60 tys. Mp.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 30.000.–
Konto P. K. O. Warszawa 149.636

ROK III. KRAKÓW, DNIA 7 SIERPNIA 1923 ROKU NR. 27.



S. C. HAKOAH

drużyna wiedeńska, bawi obecnie na tournée w Polsce (Lwów, Warszawa, Kraków).

Od lewej: Barr (kier. sekcji footb.), Hunter (trener Anglik), Häusler, Guttmann, Gansl, Nemes, Scheuer, Halpern, Grünwald, Hess, Katz. – Klęczą: Molnar, Trummer, Kerr.

„TYGODNIK SPORTOWY“ wychodzi odtąd stale we wtorek popoł. w Krakowie, a we środę rano jest już w całej Polsce. —

Dr. Juljan Vilms – Estonja

Ujemne strony sportu.

Opracował St. Rudnicki, Kraków.

„Sport wywołał wielkie zainteresowanie w całym świecie Od sportu oczekuje się wzmocnienia ciała, umoralnienia itp. Sportowi śpiewa się hymny pochwalne, na które częściowo istotnie zasługuje. Widząc ten przesadny entuzjazm dla sportu, który zapalonym sportowcom zamyka oczy na jego strony ciemne, uważam sobie za obowiązek zwrócić uwagę także na słabe strony i braki, nawet szkodliwość sportu. Na końcu mego dziełka zaproponuję także usunięcie, albo zmiejszenie tych złych stron“.

W ten sposób pisze Dr Juljan Vilms w swej przedmowie do dziełka pod powyżej zacytowanym tytułem, które ukazało się przed paru miesiącami w Estonji. Ponieważ i w naszej ojczyźnie ruch sportowy wzmógł się w czasach ostatnich, uważam, że podanie streszczenia tej broszurki wraz z kilkoma wyjątkami z niej, będzie dla wszystkich uprawiających sporty interesującem. Broszurka ta wyszła w języku estońskim i dotąd przetłumaczoną została tylko na język esperancki, dzięki czemu mogłem zapoznać się z jej treścią, a można sprowadzić ją wprost od wydawcy: J. Vatkerl, Tallin, Postkontor, tuba 15.

Oto jej treść: Tendencja nowoczesnej kultury wyraża się między innemi w zmniejszeniu pracy fizycznej. Postęp odsunął miljony ludzi od pracy fizycznej, zmuszając ich żyć z pracy umysłowej. Wielka część ludności mieszka w miastach. Praca w polu, jak wogóle praca fizyczna, staje się łatwiejszą przy użyciu maszyn i metod naukowych. Z braku konieczności pracy fizycznej pracuje sie łatwiej umysłowo. Jako rezultaty tego widzimy osłabienie ciała, wzrastające we wszystkich krajach kulturalnych, co wyraża się neurastenją, otyłością, pruchnieniem zębów itp., tworząc zawiązki ogólnej degeneracji.

Kwestja sportu jest ważną nietylko z uwagi na powyższą tendencję kultury w tym kierunku, że sport zastępujący pracę fizyczną, należy rozszerzać wśród całych mas ludności, ale także dlatego, że sport ma i złe strony. O rozwój sportu czyni się wielkie starania i chwali się go pod niebiosa. Jeśli sprawa tak dalej pójdzie, to sport może przynieść także dużo szkody. Dlatego chcę pomówić o złych stronach sportu, porównując go z pracą fizyczną, jako ideałem. To zamierzam uczynić i dlatego, że według mych wiadomości i zagranica nie traktowała tego obserwacyjnie i treściwie.

Że praca fizyczna dla zdrowia jest pożyteczną, widzimy to w życiu codziennem. Dlaczego jest ona pożyteczną, jest to kwestją fizjologiczną Wyjaśniają to w ten sposób, że przy pracy fizycznej wymiana materji odbywa się w należytym porządku, wentylacja płuc jest silniejszą, mięśnie rozrastają się, członki wzmagają W znaczeniu naukowem praca fizyczna winna być czynnością mięśni. Typowa praca fizyczna winna być czynnością mięśni wielkich, jak to pracują zwykli robotnicy. rolnicy i t p. O tej pracy zwyczajnej, o jej zaletach. wpływach itp. należy nam mówić, jeśli chcemy porównać ją z czemś ją zastępującem. Praca fizyczna tylko w tem pospolitom znaczeniu przynosi powyższe, dobre rezultaty dla zdrowia. Praca fizyczna nie wymaga wysiłku umysłowego, pracować fizycznie może i głupi człowiek, o ile ta praca nie jest skomplikowaną i nietrudną. Także wysiłku woli praca fizyczna nie wymaga wielkiego. Uwaga przy pracy fizycznej jest prawie zupełnie ograniczoną, jeśli nas coś innego interesuje, wówczas przeszkadza nam to w pracy. Innego uczucia, prócz czucia mięśni, nie doznaje się przy pracy fizycznej, gdyż wykonuje się ją nie dla przyjemności, ale przeważnie dla chleba. W rezultacie tego sformułować można 2 reguły: 1) Praca fizyczna posiada mało elementów, męczących umysł, co powoduje, że zmęczeni pracownicy umysłowi odpoczywają przy pracy fizycznej. 2) Praca fizyczna może trwać dłużej, 11—12 godzin na dobę, bez szkodliwych wpływów. Pozatem praca fizyczna jest produktywną i dla społeczeństwa pożyteczną. Wszystko, co nas otacza jest produktem pracy fizycznej, dlatego też można stworzyć 3) regułę: praca fizyczna posiada wielkie znaczenie moralne ze względu na swą konkretność, pożytek i rozmaitość rezultatów.

Powołując się na powyższe trzy reguły, uwzględniając różnorodną pracę fizyczną jako ideał, przechodzimy do omówienia złych stron zastępcy pracy fizycznej — sportu.

Dla dobrego zrozumienia należy przedewszystkiem wyjaśnić charakter i pojęcie sportu. Zwyczajnie sport dzieli się na ciężki i lekki, podczas gdy do pojęcia sportu należy także wiele innych metod ruchowych. Do sportów ciężkich należy dźwiganie ciężarów, mocowanie itp., do lekkich: biegi, skoki, rzucanie oszczepem, dyskiem, pływanie, ślizganie, narciarstwo itp. Do tych zaliczyć należy także piłkę nożną i podobne ćwiczenia ciała, które są lekkie, a służą do celów sportowych. Dla wielkiego rozpowszechnienia sport lekki posiada więcej znaczenia, podczas gdy sport ciężki dla swej „ciężkości“ uprawianym jest tylko przez jednostki.

Jak widzimy, pojęcie sportu jest takiem, że jednoczy różne czynności. Pytamy zatem: Co to jest sport?

Młodzieniec, wiosłujący dla przyjemności, uprawia sport. Człowiek, wiosłujący za pieniądze, nie uprawia sportu, ale pracuje. Ktoś, przeskakując rów dla przyjemności, uprawia sport, gdy jednak, idąc przypadkowo, napotka na drodze rów i zmuszonym jest przeskoczyć go, wówczas nie jest to już sportem. Widzimy zatem, że jedna i ta sama czynność raz może być sportem, innym razem pracą fizyczną. Wynika z tego, że główną charakterystyczną cechą sportu jest przyjemność, powodowana własnowolną i nieprzymuszoną czynnością. Sport bez przyjemności jest nie do pomyślenia, praca tak. Sport jednakże ma i inną jeszcze ukrytą stronę. Obserwujemy np. wspomniane wyżej przeskoczenie rowu. Zmuszeni przeskoczyć rów podczas przechadzki, nie zwracamy uwagi na to, jak to uczynić, nisko, czy wysoko, z jakiego punktu odskoczyć; chodzi nam o to tylko, by dostać się na drugą stronę, Przy sporcie jest inaczej. Sportowiec zwraca całą uwagę i wolę na punkt odskoku, na postawienie nogi, ruch całego ciała, trzymanie rąk itp. To napięcie woli i uwagi trwa przez cały czas ćwiczeń aż do zmęczenia, podczas gdy pracę fizyczną możemy wykonywać automatycznie, muskuły poruszać wolno, niejako bezwiednie. Ruchy sportowe nigdy nie mogą odbywać się mechanicznie, nawet wytrawny sportowiec zwróci nieraz uwagę na wykonywanie ruchów, by osiągnąć lepsze rezultaty. Dlatego też drugą cechą sportu jest silne napięcie woli i uwagi.

Z wszystkiego tego wyprowadzić można definicję, że sportem jest intenzywna praca pewnej części ciała dla przyjemności, przy znacznym wysiłku woli i uwagi.

Badając charakter sportu, znajdujemy w nim bardzo wiele pierwiastka duchowego: wola, uwaga, przyjemność, stale towarzyszą intenzywnie sportowi. Przy pracy fizycznej znajdujemy tylko jeden z tych czynników — przyjemność i to w bardzo nieznacznej formie, wolę zaś i uwagę chyba tylko wówczas, gdy chodzi o wykonanie jakiejś pracy dokładnie i szybko. Sport nie daje nigdy tyle spoczynku mózgowi, co praca fizyczna i to jest pierwszą słabą stroną sportu w porównaniu do pracy fizycznej, którą ma zastąpić. Należąca do sportu inten-

zywność ruchów przynosi fizjologicznie złe rezultaty. Jeśli bowiem praca fizyczna trwać może 8 godzin, po upływie których ciało odczuwa dodatni wpływ, to wystarcza 1—3 godzin sportu, aby czuć się przemęczonym, nawet chorym. Przyczyną tego jest intenzywność ruchów, powodująca w ciele silną reakcję: serce przyspiesza swą funkcję podwajając, nawet potrajając ilość uderzeń, krążenie krwi zmniejsza się o 25—30%. Tem się tłumaczy, że przeważnie sportowcy mniej lub więcej mają serce chore, co cały szereg lekarzy w różnych okolicznościach stwierdziło. Wprawdzie przy sportach tzw. lekkich, jak nartach, ślizgawce, tennisie, skutki te są mniej widocznemi, w każdym jednak razie sport prędzej wywołuje tego rodzaju skutki, aniżeli praca fizyczna.

Na podstawie tego konstatujemy drugą złą stronę sportu: skutkiem intenzywności ruchów sportowych pożytek czynności muskułów jest krótkim i źle wpływa na serce, która to zła strona przewyższa pierwszą. Przy sporcie uczucie zmęczenia opanowanem jest przez przyjemność i wolę, ale to wreszcie przemęcza serce, które staje się ofiarą dla celów abstrakcyjnych.

Dalszą wadą sportu są wypadki nieszczęśliwe. Według statystyki v. Saar'a w roku 1912 na 21.000 wypadków we Wiedniu 220 tj. około 1% powstało przy uprawianiu sportów, mianowicie 44 (20%) przy piłce nożnej, 41 (19%) na nartach, 7 (3%) w lekkiej atletyce, 4 (1.5%) przy pływaniu, wioślarce itp. — Z tych 55% było ciężkich: 2 wypadki śmierci, 8 kontuzji głowy, 98 złamania kości, 15 zwichnięć i 45% lżejszych. Podobne cyfry wykazuje statystyka Estonji.

Ostatnią wreszcie wadą sportu jest skłonność stania się nałogiem. Charakterystyczna w sporcie przyjemność i osobista ambicja prowadzi do tego, że sportowiec każdą wolną chwilę poświęca sportom ze szkodą dla spraw duchowych. Gorączka konkursów i rekordów sprowadza sportowców do roli zawodowych akrobatów, czy gimnastyków. Jaka bowiem jest różnica między zawodowym akrobatą, a sportowcem, jeżdżącym od miasta do miasta, z kraju do kraju i wracającym z puharami, czy też innemi nagrodami? A wszystko dzieje się przy poparciu opinji publicznej i prasy, jakby to było jedynym ideałem, który młodzież powinna posiąść.

Dla ilustracji stosunku między nałogiem sportowym, a sprawami ducha, niech posłuży ankieta, przeprowadzona w gimnazjum w Tortu. Tam 25% nie czytało żadnej literatury, ani beletrystycznej, ani naukowej. Tylko beletrystykę czytało 11% i to tylko w czasie od godz. 1 do 3 popołudniu, tylko naukową literaturę 22%. Podobne badania przeprowadzono i w Niemczech. „Vereinigung zur wissenschaftlichen Erforschung des Sports und Leibesübungen" odbył w 1912 roku pierwszy swój kongres, na którym uchwalono rezolucję, że „przy ćwiczeniach cielesnych rekord nie powinien być celem".

Sport ma podobno jeszcze jedną wadę, niestwierdzoną naukowo, że wstrzymuje wzrost młodzieży.

Wszystkie te złe strony sportu występują zawsze razem i nie da się ich uniknąć. Jedynie osłabienie ich siły i przeciwdziałanie jest w naszej mocy.

Tu stajemy wobec kwestji modnych konkursów sportowych i Olimpjady. W krajach kulturalnych odbywają się corocznie rozmaite zawody sportowe na mniejszą lub większą skalę i młodzież poczytuje sobie za zaszczyt dla swego kraju zdobyć nagrody na zawodach olimpijskich. Rekord staje się słowem magicznem, usuwając na plan ostatni wszystko, co jest poza sportem. To powoduje stopniowe przemęczenie, wprowadzające w błąd nawet lekarzy. Zły wpływ fizjologiczny u czynnych zawodników odbywa się nietylko przemijająco,



Grupa lekkoatletów Cracovii.

ale (jak wykazały badania) powoduje zawsze choroby serca. Szczególnie po zawodach przyspiesza się do 200 uderzeń na minutę, krążenie krwi słabnie, podczas zawodów następuje ściągnięcie mięśni aż do kurczów. Duch rekordu panuje na wszystkich placach sportowych i „sport dla sportu" stał się już celem. Sport dla hygjeny i sport dla sportu są sobie sprzeczne i dla tych ujemnych stron sportu uważam zawody sportowe za szkodliwe.

Mimo tych szkodliwych stron sportu, nie można myśleć, by zawody sportowe znikły, albo byśmy je mogli usunąć. Konkurs jest konkursem i właściwością duszy człowieka jest współzawodniczyć. Wielkie narody kulturalne są zapalonymi miłośnikami sportu, a i w Estonji sport zaczyna wychodzić z powijaków i stawać przed Europą.

Znalazłszy w sporcie, jako surogacie pracy fizycznej, tyle złego odnośnie do hygjeny, należy zapytać: co dalej? Czy pozostawić sport, czy starać się przedsięwziąć co innego?

Celem broszurki jest wykazać szkodliwe strony sportu. O jego użyteczności pisze się wiele w Estonji i wogóle całym świecie. Jednakże (jak widzimy) sport wpływa również ujemnie i dlatego wskazanem jest być ostrożnym.

Uprawiając sporty umiarkowanie osiągamy rezultaty dobre i pożyteczne i fizjologicznie potrzebne dla umysłowo pracujących, jeśli brakuje lepszych środków pracy fizycznej. Przy uprawianiu sportów wzmacnia się ciało, narządy lepiej funkcjonują itp Jednakże korzyść z surogatu jest tylko częściową, niedoskonałą, gdyż surogat jest i pozostanie zawsze surogatem. Sport nigdy i przez żadne reformy nie osiągnie wartości pracy fizycznej. Jeśli osłabienie organizmu grozi ludzkości to sport nie wybawi nas od tego, on tylko oddala tę chwilę. Dla młodych, rosnących ludzi, sport jest ważnym dla rozwoju ciała i kształcenia, gdyż przy jego pomocy nietylko rozwijają się mięśnie całego ciała, ale także wyrabia się uwaga, wola. Sport uczy odwagi. Ale ten cel kształcący jest innym od celów hygjeny i zdrowotności. Dlatego jest wskazanem, by towarzystwa sportowe utrzymywały ścisły kontakt z kontrolą i kierowniczą ręką lekarza. Nie zawsze człowiek może uprawiać sport lub gimnastykę nawet wówczas, gdy sam myśli, że może. Przy zmęczeniu umysłowem najidealniejszym środkiem jest świeże, czyste powietrze na wsi wraz z jakąkolwiek pracą fizyczną.

Chętnie wołałbym: Z powrotem do pracy fizycznej, jeśli to możliwe! Wracając do pracy fizycznej, możnaby usunąć część szkodliwych stron sportu, mianowicie jego bezsensowność, abstrakcję konkursów w ich formie su-

rowej. N. p. na placach sportowych możnaby uprawiać zwykłą pracę fizyczną: rąbanie drzewa, roboty ogrodnicze itp. Wówczas działalność towarzystw sportowych w miastach stałaby się praktyczniejszą, szerszą, nawet korzystną. Mogłyby np. towarzystwa sportowe mieć do swego użytku ogrody, gdzie możnaby kopać, nosić itp.; taka czynność miałaby sens i zarazem interes. Możnaby następnie zmienić sporty w kierunku realniejszym. Teraz skacze się na placu z odskoczni na piasek, albo ziemię miękką. Inne skakanie byłoby przez rów. Jest to przeszkoda, którą trzebaby pokonać, równie piękne zadanie, a naturalniejsze. W tym celu możnaby kopać rowy stopniowo coraz szersze, by ćwiczyć się w ich przeskakiwaniu. Także zamiast rzutów oszczepem itp., możnaby rzucać kamienie, co miałoby cel praktyczny dla własnej obrony. W ten sposób możnaby inne czynności zreformować.

Tego jednakże nie da się uskutecznić, bo entuzjazm dla dotychczasowych metod jest za wielki. Co jednak możnaby zrobić, to zreformować konkursy.

Konkursy spowodowane są egoistycznem uczuciem indywidualizmu, spotęgowanem jeszcze uczuciem narodowościowem. Konkursy jednak mają na celu pobudzić zainteresowanie się hygjeną i rozwojem cielesnym ludności, w granicach której jednostki starają się osiągnąć rekordy, pobudzone egoistyczną ambicją. Podług nich osiągnięty rozwój mięśni ma znamionować siłę danej



Bieg 60 m. pań z Makkabi na zaw. lek. atl. w Krakowie.

narodowości. Tak jednak nie jest, rozumie się. Mojem zdaniem tylko konkursy grup całych mogą dać pewien obraz wychowania cielesnego narodu, konkursy różnych gałęzi sportu równocześnie (pięciobój, dziesięciobój). Cel jest jasny, trudno jednak przedsięwziąć coś zasadniczego. Może dałoby się nieco polepszyć sprawę, osłabiając intenzywność konkursów sportowych i dlatego proponuję: 1) Poświęcić więcej uwagi konkursom grupowym, n. p. szwedzkiej gimnastyki, na przyrządach itp. Rozbudziłoby to zainteresowanie się sportem. 2) Premjować w konkursach pojedynczych tylko piękne wykonanie, gdyż chęć zdobycia rekordu za wszelką cenę jest często nieestetyczną. Odnosi się to również do wszelkich zasłabnięć. Tylko prawdziwie piękne wykonanie bez nadzwyczajnego wysiłku, bez wypadku, winno być premjowanem. 3) Ograniczyć do minimum ilość konkursów. Uniknie się przez to ustawicznego jeżdżenia z miasta do miasta celem zdobycia rekordu przez jednych i tych samych zawodników.

Przytoczone argumenty wymagają dokładniejszych badań, między innemi metodą psychologji eksperymentalnej. Częściowo oparte one są na osobistem mojem zapatrywaniu i przeżyciach praktykującego sportowca z czasów, gdy jeszcze sport namiętnie uprawiałem".

Podając powyższe streszczenie do publicznej wiadomości sportowców polskich przypuszczam, że przytoczone argumenty zainteresują ich i może wywołają wymianę zdań osób kompetentnych.

Glossy.

Nieco o Wydziale Gier WOZPN.

Warszawski Wydział Gier podobno i obecnie istnieje, ale jest bardzo tajemniczym i nie daje znaku życia o sobie. Powiedzą, iż może teraz w lecie, w sezonie tzw. ogórkowym niema on żadnych ważnych spraw do załatwienia. Dla przypomnienia więc przytoczę tu kilka spraw palących: 1) Niewiadomo, kto został mistrzem grupy rezerw (kl. B), choć mistrzostwa zakończyły się przed miesiącem. 2) Niewiadomo, co jest z grupą klubów kl. B., czy WKS. Modlin należy, czy też nie należy do WOZPN. (afera po meczu Makkabi — WKSM.)? Jest przecież kilka protestów do załatwienia i wiele, bardzo wiele protestów do zweryfikowania. 3) Czas już ogłosić mistrzów obu grup i rozpisać rozgrywki o tytuł mistrza kl. B. 4) Choć mistrzostwa kl. C. zakończyły się przed trzema tygodniami, prawie żaden mecz nie został zweryfikowanym. Mamy również naturalnie kilka protestów, również kilka meczów się nie odbyło. 5) Czas więc ogłosić nareszcie mistrzów poszczególnych grup: (1, 2, 3 a. i b) i rozpisać rozgrywki o mistrz. kl. C. 6) Rozdzielić między kluby terminy w Agrykoli do końca rb. 7) Wyznaczyć terminy na spotkania międzymiastowe (np Gdańsk, Lwów itd.)

To, jak się zdaje, wszystko. W każdym razie sporo spraw się nagromadziło od czasu opuszczenia Wydziału Gier przez kpt Glabisza. Teraz (przed 3 tyg.) jest już nowy kierownik Wydziału, a jeszcze nic nie słychać. Niniejszym artykulikiem nie chcę bynajmniej nikogo zniechęcić, przeciwnie chcę zachęcić do pracy takiej, jak za czasów niezmordowanego kpt. Glabisza.

Warszawa, 3 sierpnia 1923. *S.*

Skutki lekceważenia zawodów C. kl. drużyn przez Krak. Kol. Sędziów.

W niedzielę 29 ub. m. rozegrały zawody o mistrz. kl. C. tutejsze drużyny Amatorzy i Krowodrza. Jak już z nagłówka domyśleć się można, nie zjawił się (naturalnie bez podanych powodów) wydelegowany przez K. S. p. Gintel. Wybrany z pośród publiczności, jedyny obecny sędzia związkowy p. Raab, nie wiedział niestety, że do prowadzenia powyższych zawodów, prócz zgody obydwu kapitanów, konieczną również jest i zgoda naszej publiki, a w szególności pupilów Krowodrzy. Przekonał się o tem niestety zaraz po odgwizdaniu pierwszego spalonego dla Amatorów, gdyż głośne wykrzykniki na trybunie i powstała tamże bójka nie pozwoliły mu prowadzić zawodów bez przeszkód. Zaznaczyć wystarczy, iż p. Raab opuścił boisko tylnem wyjściem dopiero w godzinę po zakończeniu gry.

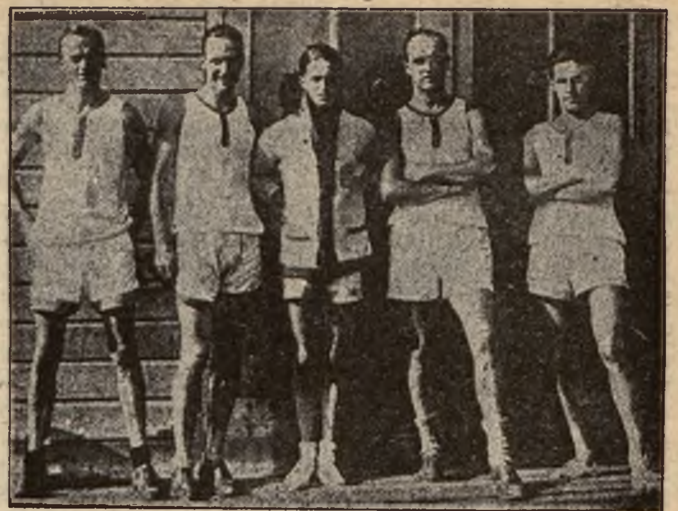
Przypuszczam, że o powyższym fakcie Wydział G. i Dys. został już uwiadomionym, wątpię jednak nadal, czy przestanę czytywać w kronice sportowej „zawody o mistrz. kl. C. prowadził p. N., gdyż sędzia związkowy się nie zjawił". *J. W.*

(Rzeczywiście nietylko w Krakowie w kl. C., ale i na prowincji, nawet w zaw. kl. B., wypadki takie coraz częściej się zdarzają. Że wpływa to ujemnie na przebieg gry, a także na rozluźnienie dyscypliny, zbytecznem jest dowodzić. Kol. Sędziów musi tu energicznie wkroczyć. Sędziowie są od tego, aby sędziować, a nie tylko po to, aby za legitymacją mieć wolny wstęp na mecze. Sędzia, nie stosujący się do poleceń i nie stawiający się do wyznaczonych zawodów, winien być natychmiast z Kol. usuniętym. — Redakcja.)

W sprawie reprezentacji przeciw Finlandji.

Szanwny Panie Doktorze! Z niemałem zdziwieniem przeczytałem w Nrze 26 „Tygodnika Sportowego“ o tem, że PZPN wahał się zgodzić na mecz z Finlandją. Każdy zdrowo myślący sportowiec przyzna, że skład z graczy Pogoni, Polonii, Wisły i Warty mimo braku Kałuży, Gintla, Cikowskiego i Szperlinga, barwom Polski wstydu nie przyniesie. Należy wszak i o tem pamiętać, że nie wiecznie będą grały tesame „gwiazdy“, to też trzeba i młodych przygotować. Ostatecznie może z powodzeniem grać drużyna nasza w składzie następującym: Loth, lub Mietek Kuchar w bramce, w obronie Celler z Warty i Olearczyk z Pogoni, ewentualnie w miejsce Cellera Kaczor. W pomocy Gebethner i Loth z Polonii warszawskiej, oraz Spojda z Warty na lewej (na pozycji tej gra znacznie lepiej, niż na prawej). W ataku Słonecki z Pogoni, lub Hamburger z Polonii na prawem skrzydle, Reyman z Wisły na prawym łączniku (Bacz spadł z formy), na środku Wacek bezkonkurencyjny, jako lewy łącznik może zagrać Kowalski z Wilsy, lub Przybysz z Warty, ewent. Garbień, który znowu powraca do formy. Na lewem skrzydle Śledź z Ł. K. S. będzie zdaje się najlepszym. Nie należy zapominać, że przeciw Rumunji skład nasz był bez „gwiazd“ i wyszliśmy z meczu z honorem, a wszak skład wtedy był gorszym od powyższego. (Finlandja nie jest groźniejszym od Rumunji przeciwnikiem). Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Warszawa 3. VIII. 1923. *K. Kac.*



Słynna mistrz. osada wioślarska Grasshoppers (Szwajcarja)

Szermierka.

Pokłosie turniejowe.

Dwudniowy turniej o mistrzostwo A. Z. S. nie przyniósł nam rozczarowania. Była to impreza sportowa nader poważna, jedna z najudatniejszych, jakie mieliśmy sposobność oglądać w czasie jubileuszowych igrzysk sportowych A. Z. S. Tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym była ona bez zarzutu i stanowi godny wstęp do mającego odbyć się w jesieni b. r. turnieju o mistrzostwo państwowe. Wprawdzie oprócz piszącego te słowa i por. Zabielskiego nie mieli dotychczas nasi szermierze sposobności zetknąć się z zagranicą, można mieć jednakowoż uzasadnioną nadzieję, że klasa naszych szermierzy nie okaże się w decydującym momencie gorszą od klasy państw ościennych, z wyjątkiem może Węgier i Austrji, gdzie szermierka uprawianą jest oddawna, posiada swoją tradycję, stając się tam niejako sportem narodowym. Dlategoteż wielka szkoda, że w turnieju o mistrzostwo Jugosławji w Zagrzebiu w maju b. r. nie wzięliśmy udziału z powodu, jak wiadomo, odmówienia nam na ten cel przyobiecanej subwencji przez Warszawę i to w ostatniej chwili przed przygotowanym już odjazdem naszej drużyny reprezentacyjnej. Jest prawdopodobnem, że szermierze nasi powetowaliby klęskę naszych footballistów, odniesioną z Jugosławją na meczu międzypaństwowym w Krakowie.

Każdy nieuprzedzony przyzna, że szermierka nasza nie cieszy się zbytniem poparciem polskiego społeczeństwa. Mimoto znajduje ona u nas z dniem każdym nowe rzesze zwolenników, poziom zaś jej sportowy bodaj że przewyższa wszystkie inne gałęzie naszego sportu. Chociażby dlatego jedynie powinien P. K. I. O. w Warszawie otoczyć troskliwą opieką środowiska polskiej szermierki, zwłaszcza w obliczu paryskiej Olimpjady, gdzie powinniśmy koniecznie być reprezentowani przez najlepsze nasze siły szermiercze. Duża odpowiedzialność pod tym względem spada na naszą prasę sportową, która zamieszcza wprawdzie wyniki meczów footballowych międzymiastowych pomiędzy np. Milówką, a Kocią Wólką, a zaniedbuje informowania naszych sportsmenów o tem, co się dzieje w szermierce zagranicznej. (Troszkę przesady, ale w zasadzie racja. Red.).

Dla wtajemniczonych wyniki ostatnich zawodów były prawie z góry przesądzone. Posiadając w swem gronie najlepszych polskich „poulerów“, szermierze A. Z. S. nie łatwo dadzą sobie wydrzeć zwycięstwo. Tacy szermierze jak dr. Ader, Papée, por. Zabielski i Małecki, posiadają już w swej specjalnie wybranej broni, dobrą drugą klasę, nawet w stosunku do zagranicy, która, jak wiadomo, oprócz Węgier, Włoch i Francji, nie obfituje zbytnio w pierwszoklasistów, których można nieledwie na palcach policzyć. Z podziwem obserwowaliśmy niezwykły spryt i inteligencję w kombinacjach Dra Adera, rutynę poulową p. Papée, oraz wysokie zalety techniczne pp. por. Zabielskiego i Małeckiego. Por. Laskowski, frekwentant Centr. Szkoły Gimn. i Sportów w Poznaniu, imponował widzom swą piękną postawą, poprawnem opanowaniem broni i koordynacją ruchów, jego też spotkanie na florety z p. Papée, należało do najpiękniejszych walk na zawodach. Naogół biorąc florety wypadły najsłabiej. Dali się tu nasi szermierze unieść zbytnio swemu temperamentowi i zamiast walczyć w linji, starali się częstokroć w przeróżny sposób dostać do miejsc odkrytych przeciwnika. Niektóre natomiast momenty w pouli na szable i szpady żywo przypominały zagraniczne międzynarodowe zawody pierwszoklasistów, szczególnie zaś walki na szable pp. Adera, Zabielskiego i Laskowskiego, zaś na szpady pp. Papée i Małeckiego, którego zwycięstwo w tej pięknej broni było najzupełniej zasłużone. Zdobył on je walcząc w pięknym stylu, zachowując całe bogactwo, cechy i charakter pouli szpadowej. Niezmordowanie pracowity i wielce około rozwoju naszej szermierki zasłużony, mistrz Linnemann, miał zapewne pełną satysfakcję, patrząc na owocne rezultaty swej żmudnej pracy, żmudnej, bo niema nic tak wyczerpującego, jak nauczanie szermierki.

W y n i k i t u r n i e j u: A) Florety klasyfikacja: Jury uwolniło od klasyfikacji mistrza Krakowa na r. 1923, p. Papée — pozostałym zaś współzawodnikom przypadły miejsca w następującym porządku: 1. por. Laskowski (A. Z. S. Poznań, 150 punktów), 2. ppor. Zabielski (148 p.), 3. Dr. Ader (142 p.), 4. prof. Szyjkowski (127 p.), 5. p. Mallyowa (124 p.), 6. Małecki, 7. Starzewski, 8. Skulicz, 9. Kleinmann, 10. Skołyszewski (wszyscy S. S. A. Z. S. Kraków). Zwycięstwo w poul, a zatem m i s t r z o s t w o

zdobył p. A. Papèe — z S. S. A. Z. S. Kraków, (nagr. honor. Klubu Wojsk. Sport.). 2. Zabielski, 3. Dr. Ader, 4. por. Laskowski, 5. Małecki, 6. prof. Szyjkowski, 7. Starzewski, 8. Skulicz, Kleinmann, Skołyszewski ex aequo, B) Szable klasyfikacja: Od klasyfikacji uwolniono pp. Dra Adera (mistrz Krakowa 1922) i ppor. Zabielskiego (mistrz armji 1923), pozostali otrzymali miejsca w nast. porządku: 1. por. Laskowski (152 punktów), 2. Małecki (143 p.), 3. Skulicz (120 p.), 4. Starzewski (118 p.), 5. Kenner, 6. Leśnodorski, 7. Kleinmann, 8. Jędrzejowski, 9. Skołyszewski. Mistrzostwo na szable w poul zdobył p. Dr. Ader (S. S. A Z. S. Kraków, nagr. honor. p. Skarbek-Borowskiej) — pokonywując swych przeciwników dosyć gładko. 2. por. Zabielski, 3 por. Laskowski, 4. Małecki, 5. Skulicz, 6. Kenner, Kleinmann, Leśnodorski, ex aequo 7. Jędrzejowski. C) Szpady. Poul o mistrzostwo na szpady było dla nas niespodzianką. Zdobył je bowiem w pięknej walce p. A. Małecki (S. S. A. Z. S. Kraków — nagr. honor. Kl. Sp. „Cracovia"), bijąc tak wytwornych szermierzy, jak Papèe i Dr. Ader. 2. Papèe, 3. Laskowski, 4. Dr. Ader, 5. prof. Szyjkowski, Skulicz, Starzewski, Skołyszewski ex aequo.

Konrad Winkler.

Przegląd sportowy lokalny.

Podczas gdy w innych miastach naszego kraju gości obecnie szereg drużyn zagranicznych, Kraków, leżący najbliżej granicy zachodniej, mający za sobą tradycję stosunków z zagranicą, dzierżący prym w ilości i częstości rozgrywek międzynarodowych i mający możność zakontraktować stosunkowo najtaniej teamy zachodnie ze względu na bliższość terytorjalną, oraz najpewniej pokryć koszta spowadzenia obcych drużyn ze względu na największą frekwencję w Polsce, — Kraków, zdaje się, rozleniwił się na dobre. Ma się wrażenie, jakby się klubom pracować. a drużynom grać nie chciało. Skutek nie da na się długo czekać. Tylko tak dalej, a tzw. „krakowska klasa" znajdzie się w tyle poza lwowską, warszawską, łódzką i poznańską. Spodziewamy się, że po należnych ferjach i Kraków zbudzi się z letargu i rozpocznie intenzywniejszą „wymianę" rywalizacji.

4. VII. Wisła komb. — Makkabi komb. 1:1 (0:0). Zespół oldboyów Wisły, w którym grali starzy gracze tejże: Mróz, Obrubański, Potocki, poparty Wiśniewskim, Majcherczykiem, Stopą, uzyskał b. ładny wynik z kombinowaną, prawie kompletną drużyną Makkabi, w której brak było Nebenzahla, obu Schneidrów I. i II., Landaua, Perlmuttera i Hutterera. Przez cały czas gry nieustanna przewaga znacznie lepszej pod każdym względem Makkabi, która jednak w napadzie pod względem energji, woli i decyzji zupełnie zawiodła. Toteż, mimo ciągłego przebywania na połowie Wisły i mimo ciągłych prawie pojedynków z Wiśniewskim, nie zdołała faktycznie uzyskać ani jednego goala (poza rzutem karnym, strzelonym przez Heima), wynikłego z gry i kombinacji. Dowodzi to zupełnej indolencji ataku, w którym tylko Landman spełniał swe zadanie, reszta zaś grała bezsilnie, bez ambicji i z największem tchórzostwem. Stary Heim nie może się widocznie już zrozumieć ani ze starymi, ani z młodymi. Wszyscy ciągle i nieustannie grają na niego, a on już niema ani sił, ani płuc, ani tej dawnej ochoty. Źle jest z drużyną, w której brak zaufania we własne siły postąpił już tak daleko, że gdy chodzi o wykonaniu rzutu karnego nawet w zawodach przyjacielskich, żaden z graczy nie chce go strzelać, unikając odpowiedzialności. Defezywa Makkabi była b. dobra. Holländer, Holzman i Bazes zrobili znaczne postępy. — O Wiśle niema właściwie co pisać, gdyż wystawiła ona drużynę przypadkową, zlepkową. Oceniać ją lub krytykować byłoby bezcelowem. Dla zabawy, rozruszania się i do tego z takim wynikiem, opłaciło się rozebrać prawdziwym amatorom z Wisły, chociaż kasowego spodziewanego sukcesu mecz ten nie przyniósł. Sędzia p. Rząsa, całkiem dobry. Gra przerwana na jakie 25 min. przed końcem z powodu wielkiego wiatru.

5. VIII. Polonia (Warszawa) — Jutrzenka 1:1 (1:1). Pierwszy występ stołecznej drużyny w roku obecnym. Wynik identyczny z uzyskanym ostatnio przez Jutrz. z Pol. w Warszawie. Dowodziłoby to niejako równości sił. A jednak fachowcowi trudno się oprzeć wrażeniu, że Jutrz. gra znacznie słabiej, Polonia zaś znacznie lepiej, niż roku ubiegłego. Nie o wynik i bramki tu chodzi, ale o jednolitość, styl. Bezsprzecznie zaś góruje Pol. ambicją, wolą i energją w grze. Temi cechami nadaje Pol. tempo i żywość grze i czyni ją interesującą. Pod względem techniki przewyższa wielu graczy Jutrz. graczy Pol., natomiast taktycznie lepsza była Pol. Mimo to, nie mogę absolutnie podzielić optymizmu niektórych sprawozdawców i krytyków warszawskich, co do wybitnej formy Pol. i jej szans w mistrz. Polski. Pol. wykazuje pewną widoczną poprawę w defenzywie, jej obrona i pomoc gra już teraz mądrzej, bardziej celowo i ekonomiczniej, niż dawniej, atak natomiast gra prawie wyłącznie temperamentem i tempem, ale bez mózgu i nieekonomicznie. Dowodem zbytnia forsa przed pauzą (wywołana, zdaje się, zdobyciem pierwszej bramki przez Jutrzenkę), „spuchnięcie" po pauzie i brak myślowej, planowej kombinacji. Gdyby atak Pol. więcej myślał, napewnoby mniej się męczył i skuteczniej pracował. Tupalski i Bułanow II., jako łącznicy, byli technicznie najlepszymi w ataku, ale właśnie zbyt mało kombinacyjni. Być może, że brak Grabowskiego, duszy ataku Pol., był tego przyczyną. Skrzydłowi Hamburger i Zantman rwą ostro naprzód, ale to jest za mało i nie wszystko. Mistrzowska drużyna stolicy i kandydat na mistrza państwowego musi mieć graczy o pewnem zrównoważeniu i spokoju w grze, o pewnej obmyślanej taktyce. I skrzydłowi muszą mieć taktykę, nie śmią siebie, ani swych współkolegów niepotrzebnie męczyć. Czasem, a nawet często lepiej zagrać spokojnie, a mądrze, bez lawinowego biegu, ale prostem pociągnięciem na trawiastej szachownicy, a wyrabia się sytuację znacznie niebezpieczniejszą. Skrzydła muszą się starać wyrabiać pozycję dla środkowych, a nie same strzelać, nawet w sytuacjach nie dla nich przeznaczonych. Pomoc Pol. jest produktywna. Nie mógłbym jej niczego zarzucić. Obrona dobra, ale nie nadzwyczajna. Jeszcze mało rutyny w niej zauważyć było można. Kilkakrotne nieporozumienia pomiędzy backami, oraz z Lothem są tego dowodem. Loth II. w bramce dobry, jego wykopy są wspaniałe, ale prawie zawsze wykraczał przytem poza linję dozwoloną, czego sędzia nigdy nie zauważył, nadto biega zbyt długo z piłką, a już aż zanadto ryzykuje swoimi wylotami, co przy nieco lepszym ataku przeciwnika mogłoby Pol. przyprawić o klęskę. Duszą całej Pol. jest środkowy pomocnik Loth I., grający fair, spokojnie, precyzyjnie i mądrze. — Jutrzenka była b. słaba. Szczególnie linja ataku nie szła. Skrzydła rezerwowe b. kiepskie i niedołężne. Środkowa trójka ambitna, ale nie rozumiejąca się wzajemnie i grająca chaotycznie, pod bramką bez strzału i nieprzytomna. Pomoc słabsza, niż kiedykolwiek i to wszyscy. Jedynie obrona i bramkarz spełnili swe zadanie zadowalniająco. Nic więc dziwnego, że właściwie Jutrz. nie pokazywała charakteru w grze, bo przecież sama obrona grać nie może.

Przebieg gry: Zaraz z początku udaje się Jutrz. zdobyć przy otwartej grze z centry Gumplowicza przez Krumholza 1. goala. Podniecona tem Pol. atakuje żywo i nieustannie, uzyskując w polu przewagę, uwieńczoną wreszcie strzałem wyrównującym Tupalskiego. Do przerwy ciągłe ataki Pol., bez rezultatu. — Po pauzie Jutrz. poprawia się znacznie, głównie w pomocy i ma od czasu do czasu nawet pewną przewagę nad zmęczoną tempem I. połowy Pol., atoli niezdarny atak przy dobrej obronie gości, nie umie żadnej szansy wyzyskać. Pod koniec znowu atakuje Pol., Hamburger idzie do środka ataku, ale i jego usiłowania pozostają bez rezultatu.

Sędziował słabiej niż zwykle, p. Molkner.

5. VIII. Sparta—Zwierz. Kl. Sp. 1 : 1 (1 : 0). Dalsza rozgrywka międzygrupowa o mistrz kl. B. okr. krak. dała po 1 punkcie zażartym konkurentom. Gra b. ambitna obustronnie. W 16' strzelą Czulak bramkę dla Sparty. Po przerwie atakuje Zw. Kl. Sp. i po ładnej kombinacji wyrównuje przez Sojkę. Gra staje się ostrą. Sędzia wyklucza 2 graczy Z. K. S. i 1 ze Sparty. W 32' uzyskuje Z. K. S. 2-go goala, którego sędzia, jako spalonego nie uznaje. Wyróżnili się ze Sparty Czulak I, Wójcik i Przybyło, w Z. K. S. Bill II, Cyganik, Skalski, Augustyn II i Piekło. Sędzia p. Seidner, dobry.

5. VIII. Podgórze—Lauda 4 : 2 (1 : 2). Zaw. tow. Ambitną, a celową grą dowiodła Lauda, że jej lekceważyć nie można nawet... Podgórzanom, którzy po pauzie dopiero precyzyjnym passingiem doprowadzali piłkę do... rąk bramkarza Laudy, chwytającemu fenomenalną zręcznością i szczęściem niebezpieczne strzały o zdecydowanej tendencji utkwienia w siatce. Podgórze mogłoby wyjść na „czysto“, gdyby nie błędy obrońców i szybki start przebojowców Laudy, zawdzięczającej bramkarzowi tylko słabą porażkę. Sędzia p. Grabacki wchodzi w formę. — Boisko Podgórza.

5. VIII. Urania—Grunwald 4 : 1 (2 : 1) mistrz. kl. C. Skawinka—Czarni 1 : 4 (0 : 1). — Podgórze III—Gwiazda 1 : 1 (1 : 1). — Podgórze II—Czarni 5 : 0 (1 : 0).

Makkabi II. — Korona II. 5:0 (walkower). Korona się nie stawiła. W miejsce tego zawody tow. Makkabi III. — Makkabi II. 4:2. — Gewira — Kadimah 5 : 1 mistrz. kl. C. Hakoah II. — Haszomer I. 5 : 2 (1 : 2).

Kolarstwo.

W wyścigu szosowym na 200 km. o mistrzostwo Polski w Poznaniu odnieśli Krakowianie wielki sukces. Pierwszy przybył Höchsman (KKCM) w 6 g. 52 m. 45 s., 2) Chyłko (Crac.) 7.41.56, 3) Stieglitz (Crac.), 4) Łazarski (Crac.). Dokładne sprawozdanie w nast. numerze.

Żywiec. Wyścigi, urządzone staraniem Oddziału Kolarskiego Sokoła Żywieckiego, wypadły zupełnie nieinteresująco. Kraków wysłał swoją 2 klasę, która była bez konkurencji i wszystkie możliwe do zdobybia miejsca, zdobyła. Najlepszym był Pułczyński (wszystkie 1-sze), nast. Nieć i Orzeł. Czasy marne. *A. Ch.*

W Warszawie ruchliwe WTC urządziło poraz pierwszy sześciogodzinny wyścig amerykański (parami) na torze. Na starcie zgromadziło się 10 par, z tych 3 osady zamiejscowe (Łódź). W czasie biegu odpadły 4 osady. Po każdej godzinie miał być finisz i liczono punkty według miejsc. Wszystkich sześć finiszów wygrał mistrz polski T. Stankiewicz (z osady Gronczewski — Stankiewicz) b. łatwo o kilka długości (200 m. — 13,4“ !!). Wielką zasługę ponosi również świetny taktycznie Gronczewski, który jechał zwykle całą prawie godzinę i dopiero na finisz zmieniał go Stankiewicz. Swymi zrywami i finiszami dowiódł Stankiewicz, iż słusznie otrzymał tytuł mistrza. Ogólne obliczenie wypadło następująco: 1. para Gronczewski — Stankiewicz 45 pkt. w 6 godzinach 200 klm. 260 mtr. w godzinie średnio 31—35 klm. 2. Kwieciński Kamiński 27 pkt. 3. Iko — Lange i Janociński — Turowski po 26 pkt. 4. Ford — Mikołajski (Łódź).

Mistrzostwo świata rozegrane będzie 19 bm. w Zurychu. ZPTK wysyła tam: Iko, Lange, Szymczyk, Stankiewicz (WTC) i Höchsman (Kraków).

Monachjum — Berlin 694 klm 400 odbył się 22 lipca br. Z klasy zawodowców 1) Paweł Kohl, czas jazdy 24 g. 23'39, 2) Huschke 24 g. 26'32, 3) R. Huschke o $^1/_2$ koła. W klasie amatorów zwyciężył Karol Kohl, brat zwycięzcy z grupy zawodowców w czasie 2υ g. 23'38, drugi Nitze.

Zurych. Wyścig o złote koło tj. 2 biegi po 50 klm wygrał niemiecki mistrz Wittig, 2) Paweł Suter, mistrz Szwajcarji, 3) Francuz Grassin.

Wyścig o wielką nagrodę Berlina odbył się ubiegłej niedzieli na torze w Stadjonie 75 klm. za prowadzeniem motorów. Zwyciężył Thomas w 1 g. 03.23, 2) o 500 m. w tyle Sawall, 3) Rosellen.

Mistrzostwo szosowe Styrji na przestrzeni Bruck — Grac 50 km. zdobył Göhry w dobrym czasie 1“26.07, 2) przybył zeszłoroczny mistrz Luttenberger.

Berlin. Z okazji jubileuszu 25 lecia istnienia toru Treptow urządzono kilka biegów. I tak jubileuszowy wyścig 40 klm. wygrał Sawall w 37“01, 2) Tietz, 3) Holenderczyk Vermeer. Bieg 1-godzinny parami wygrała para Hahn — Tietz, przebywając w tym czasie 38 km. i 250 mtr.

100 km. mistrzostwo Tyrolu zdobył wielokrotny mistrz Hellensteiner w 3 g. 06 m. (nowy austr. rekord), 2) Stettner w 3 g. 25,34.

Insbruck — Bregencja 200 km. zgromadził na starcie 53 zawodników. 1) Eichenberger (Szwajcarja), 2) Kroll (Berlin), 3) Kunz (Szwajcarja).

Tour de France tj. 5386 klm. Zwyciężył Henry Pelissier, czas jazdy wynosił 222 godzin 46 m. 11 s. 2) Bottechia 222 g. 44 m. 46 s. (Włochy), 3) Bellenger 223 g. 20 m. 13 s., 4) Tiberghien 223 g. 44 m. 46 s. (Belgja). Od roku 1912 teraz znów Francuz zdobył zwycięstwo, dotychczas zawsze zwyciężali Belgijczycy, przeciętny czas zwycięzcy wynosi 24 km. 228 m. na godz. Z 139 jeźdźców, którzy stanęli na starcie, tylko 48 ukończyło wyścig.

Do mistrzostwa świata, które się odbędzie w sobotę 25 bm. w Zurychu, przestrzeń 164 km., Austrja wysyła definitywnie tylko 3 jeźdźców. Jadą Köttl, Mimra z Wiednia i Hellensteiner z Insbrucku. Do wyścigów torowych Austrja jeźdźców nie wysyła. Z Polski na wyścig szosowy jedzie tylko Höchsman.

Wyścig dystansowy Wiedeń — Grac 191 km. 400 m. zgromadził na starcie podczas wielkiego upału 43 jeźdźców. Pierwszy przybył Köttl w 7 g. 14 m. $15^2/_5$ s. 2) Silberbauer o ćwierć koła, 3) Reischl o pół koła.

W Disant odbyły się wielkie wyścigi motocyklistów. Przed wyścigiem wybuchła burza, która spowodowała małe spóźnienie. Mimo burzy było dużo publiczności. Zwycięzcami w poszczególnych biegach byli: Dixon (Indian), Huyner (F. N.) i Handley (Rex Acme).

San Sebastjan. Wyścig o wielką nagrodę motocyklistów na przestrzeni 356 km. wygrał Lauda na Harley — Dawidsohn w 3 godz. 52 m. 16 s. Przeciętna szybkość 80 km. na godzinę. 2-gie i 3-cie miejsce zdobyły również Harleye.

Przegląd sportowy krajowy.

Mistrzostwa Polski w piłce nożnej.

W najbliższą niedzielę dn. 12 bm. rozpoczynają się b. ciekawe rozgrywki o mistrz. Polski już poraz trzeci z rzędu. W grupie zachodniej na pierwszy ogień idą: Warta—Wisła w Poznaniu i Iskra—ŁKS w Laurahucie, W pierwszem spotkaniu obie drużyny mają szanse równe. Warta spadła we formie, jednak szalona ambicja i własne boisko robią prawie zawsze swoje. Wiśle również nie brak ambicji, ale rutyną przewyższa Poznaniaków. Mistrz Łodzi wróci do siebie pewnie z 2 punktami. W grupie wschodniej: WKS—Pogoń w Lublinie i Polonia—Lauda w Warszawie. Prawie że pewnymi faworytami są Pogoń i Polonia. Lauda niema jeszcze tej rutyny grania na obcych boiskach, chociaż w r. b. znacznie się w tym względzie poprawiła przez ciągłe wyjazdy. *Dż.*

Z Warszawy. I znów mieliśmy zagr. druż. Po Viennie, zobaczyliśmy znany klub DSV Liga Troppau. Jego sukcesy z DFC (Opawa stoi na drugiem miejscu w mistrz. niemieckiem w Czechosłowacji po DF C) i Victorją Ziżkow (4:2) są zupełnie zasłużone. Goście pokazali nam typową grę czeską, bez wielkiego tempa, delikatna kombinacja, błyskotliwa technika, dobre ustawianie się. Warszawianka nie miała dobrych dni, szczególnie napad. Niedługo zobaczymy znów gości. Hakoah (Wiedeń), Old Boys (Bazylea), oraz Admira (Wiedeń), oto przypuszczalni przeciwnicy Polonii w najbliższych dniach. Spodziewamy się także przyjazdu Cracovii, która z polskich drużyn cieszy się zawsze największem powodzeniem, mimo klęsk. W najbliższą niedzielę początek mistrzostwa polskiego: Polonia gra w Warszawie z Laudą (Wilno). Jak niesie opinja publiczna, Polonia ma w r. bieżącym duże szanse zdobycia mistrzostwa.

Warto teraz pomówić o naszych rezerwach. W klasie B dużo się pokręciło. Mistrzostwa już się zakończyły, ale niewiadomo, kto jest mistrzem grupy klubów, gdyż z powodu afery WKS Modlin, nie wiemy, czy punkty z Modlinem się liczą, czy nie; WKSM bowiem podobno nawet wystąpił ze Związku. Zdaje się jednak, iż mistrzostwo zdobyła Varsovia przed Czarnymi (Radom) i WTC. Dalej idą. Orkan, Makkabi i BarKochba. WKS Modlin miał szanse zajęcia trzeciego, lub czwartego miejsca. Mistrzem rezerw została Warszawianka II. O mistrz. kl. B staną więc pewnie Varsovia—Warsz. II. W kl. C mistrzostwa w 4 grupach już zakończone, mistrzowie grup jednak jeszcze nieznani z powodu opieszałości Wydz. Gier. Zdaje się, iż największe szanse mają: Skra i Olimpia. Najbliższa więc przyszłość rozstrzygnie o losach kl. B i C. Nie wiemy więc też, jakie kluby wchodzą do kl. A (wzgl. kl. B)? Ile ma być tych klubów i czy decyduje stos. bramek w razie równych punktów — o tem wszystkiem powinien milczący Wydz. Gier obecnie rozstrzygnąć.

Mistrzostwa kl B: Makkabi—WKS Modlin (valkover dla Mak., z powodu nieprzyjazdu gości). — Zawody towarzyskie BarKochba—Ascola 3:1; Ruch—30 p. SK. 6:5. Kilka drużyn rozegrało zawody poza Warszawą. WKS Cytadela bawił w Sosnowcu. gdzie przegrał 1:4, Legja II. i Pogoń rozegrał mecz w Ciechocinku (7:4); Czarni (Radom)—Orkan 1:1 o mistrz. kl. B.

4. VIII. D S V L i g a (O p a w a, C z e c h o s ł o w a c j a)—W a r s z a w i a n k a 4:2 (0:2). Składy drużyn: Opawa: Pollak; Neumayer II, Czech; Hopp, Glass, Reschnar; König, Zidek, Neumayer III., Bigula, Strac. — Warszawianka: Domański; Loth III., Suchorzewski; Luxenbur I., Ordon, Walczak M.; Jung, Zwierz II., Szenajch, Luxenburg II., Sankowski. Warsz. z 3 rezerw., goście z 4 rez.

Z początku gra b. spokojna: wyszukiwanie słabych i mocnych punktów u przeciwników. Potem zawody przybierają na tempie. Nieznaczna przewaga gości, choć chwilami atakują groźnie gospodarze. Domański broni kilka ładnych strzałów Biguli i Neumayera III. Wreszcie karny przeciw Warsz. za rękę Ordona, goście przestrzeliwują. Tymczasem Warsz. bierze się do roboty. Atak funkcjonuje teraz doskonale i uzyskuje 2 bramki przez Zwierza II. i Junga. Pauza 2:0. Po przerwie Warsz., jak się zdaje, spoczywa na laurach i zaczyna grać chaotycznie. Napad bez ambicji, pomoc „spuchła“ i wcale jej nie widać, jedynie trio obronne dobre. Goście napierają i strzelają aż 4 bramki przez Straca (1) i Neumayera (3), (jedną z karnego). Trzeci już karny z kolei broni dobrze Domański, który był wraz Suchorzewskim i chwilami Jungiem najlepszym z Warsz. Trójka napadu po przerwie beznadziejna. Z gości do najlepszych należą: bracia Neumayer, obaj łącznicy, Glass i Hopp. Sędzia, kpt. Loth — pewny. Publiczności niewiele z powodu niepewnej pogody.

5 VIII. Makkabi—Orkan 1:1. Mistrz. kl. B. Orkan wyrównał na kilka minut przed końcem. — 5. VIII. Warszawianka II.—Skra 1:2 (1:1). Zaw. tow. Warsz. z 5 rez.

5. VIII. D S V L i g a (O p a w a)—W a r s z a w i a n k a 3:1 (2:1). Goście w składzie z dnia poprzedniego. Warszawianka: Domański; Zwierz I, Loth III; Putzman, Ordon, Luxenburg I; Sankowski, Jung, Szenajch, Zwierz II, Luxenburg II. Opawa zaczyna ostrą grę z samego początku. Obrona jednak Warsz., mimo braku Suchorzewskiego, niedopuszcza gości do strzału. Kilka strzałów chwyta pewnie Domański; wreszcie wskutek nieporozumienia obrony, Neumayer III przebija się i strzela 1. bramkę. Napad Warsz. idzie o wiele składniej i ambitniej, niż dnia poprzedniego. Jung przestrzelił karnego. Wreszcie Ordon z wolnego wyrównuje. W 41 min. z winy Lotha III, Neumayer umieszcza poraz drugi piłkę w siatce. Pauza 2:1 dla gości. Po przerwie Warsz. gra z werwą i stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji, niewyzyskanych. Nieszczęśliwy wypadek pod bramką gospodarzy powoduje, iż Zwierz I schodzi na 10 min. z placu. Szenajch staje w obronie. Goście przeważają, jednak bez skutku. Domański wyjaśnia wiele momentów. Zwierz I wchodzi na plac na 5 min. przed końcem. Wreszcie na $^1/_2$ min. przed końcowym gwizdkiem Neumayer III pięknym strzałem ustanawia wynik ostateczny. Obie drużyny grały daleko lepiej. Warsz. szczególnie grała ofiarnie i szybko. Wszyscy gracze dali z siebie wiele ambicji i poświęcenia. Sędzia p. Bednarski niezbyt pewny i energiczny. Goście pozostawili po sobie miłe wrażenie. *Dż.*

Z Wilna. 22. VII. R e p r e z e n t a c j a w o j s k.— R e p r e z e n t a c j a c y w i l n y c h 4:4 (2:4). Mecz rewanżowy. Do zawodów tych wystąpiły repr. w składach następujących: Wojskowi: Luberda, Lasota (1 pp. Leg.), Bajgiel (WKS), Truhan (1 pp. Leg.), Lepiarski, Mierzejewski (Lauda), Czekaj (WKS), Makowski (1 pp. Leg.), Gryglewski (Lauda), Wróbel (1 pp. Leg.), Ryszanek (Lauda). Cywilni: Wiro-Kiro, Weyssehoff, Grabowiecki, Kostanowski (Lauda), Karczewski (WKS), Krakanowski (Makkabi), Oświęcimski II, Tarasiewicz, Leszczyński, Mikołajew (Lauda), Kijowski (WKS). Wojskowi wystąpili w składzie identycznym do wczorajszego, jedynie na prawym łączniku grał Makowski zamiast Krawczyka. Reprez. cywil. wystąpiła bez 4 graczy Makkabi (dlaczego?) z Oświęcimskim i Kijowskim na skrzydłach.

Już w drugiej minucie zdobywają wojsk. bramkę ze strzału Ryszanka z lewego skrzydła. Kilka min. później rewanżuje się doskonale w tym dniu usposobiony Tarasiewicz, który stale powinien grać na łączniku, a nie na skrzydle. Do pauzy obustronne ataki. Wojskowi zdoby-



Z międzynarodowego turnieju lawn-tennisowego w Wimbledon (1923 r.) Mecz Norton (Ameryka) – Borotra (Francja) na placu centralnym.

wają jeszcze 1 bramkę, cywilni zaś 3 (dwie Tarasiewicz, jedną Mikołajew). Po pauzie Wojskowi ciągle atakują i strzelają trzy bramki, (jedną bezpodstawnie nieuznaną przez sędziego p. Radka, zresztą dobrego, gdyż bramkarz zapóźno wybił piłkę z bramki) tak, że właściwy wynik zawodów 5:4 dla Wojsk. Rogów 3:1 dla Wojsk. Ostatnie 30 m. grali Wojsk. w 10, gdyż Gryglewski zeszedł z boiska, protestując przeciw nieuznanej przez sędziego bramce. 5 min. przed końcem schodzi z boiska Kijowski z repr. cyw., spiesząc do teatru (jest on artystą). Komisja trzech Wil. O. Z. P. N-u musi to wziąć na uwagę, gdyż z tego samego powodu musiała reprezentacja Wilna grać przeciw repr. Rewla całą drugą połowę bez lewego skrzydła. Publiczności mniej niż dnia poprzedniego z powodu drogiej ceny biletów (loże 20.000, siedzące 15.000, wejściowe 10.000, ulgowe 7000).

28. VII. K. S. 1 p. p. Leg. — Makkabi 3:1 (2:0). Boisko WKS wcale nie nadawało się do gry z powodu ulewy. Publiczności, mimo fatalnych warunków atmosferycznych, dość dużo. Wojskowi rozpoczynają i odrazu bramkarz Makkabi musi interwenjować. W drugim kwandransie następuje przykra dla Makkabi chwila. Wojskowi zdobywają dwie bramki. Jeden raz piłka (ślizga) wymknęła się Kaswinerowi z rąk, zrobiła kozła i wpadła do bramki. Drugą bramkę zdobyli wojskowi z rzutu, wykonanego bezpośrednio po rzucie z rogu. W drugiej połowie Makkabi atakuje, chcąc zdobyć honorową bramkę, co mu się udaje: z centry lewego łącznika strzela środek napadu honorową bramkę. Wojsk. tem podnieceni gwałtownie atakują, lecz mimo wysiłków i możności strzelają tylko jednego goala, którego też obrona Mak. ma na swojem sumieniu. Sędziował p. Radek, niedysponowany, często mylnie rozstrzygając, przeważnie dlatego, że stał na środku boiska, lub przeszkadzał graczom.

29. VII. Lauda I. i II. (komb.) — K. S. 85 p. p. (Nowa Wilejka) 3:2 (2:0). Przedmecz: Lauda II. i III. (komb.) — Hakoah 4:0 (3:0). W obu meczach, prowadzonych przez p. Karczewskiego z WKS, zaznaczyła się przewaga Laudy, bezwględnie lepszej od przeciwnika.

1. VIII. Makkabi III. — Lauda III. 2:1 (1:1).

Lauda Ia — Makkabi Ib 4:2 (3:1). Przewaga Laudy, grającej trochę za ostro i foul tak, że sędzia musi ciągle interwenjować. *L. R.*

Z Włocławka. 29. VII. W. T. W. Kujawianka—T. K. S. II. (Toruń) 2:4 (2:1). Pierwsze zawody Kujawianki z B klas. drużyną okręgu toruńskiego wypadły dla niej b. korzystnie. Przebieg gry nie wykazał gniotącej (jakby należało się spodziewać) przewagi gości. Zaraz w 5 m. pada 1. bramka dla T. K. S-u, a w kilka minut potem, gracze, z powodu ulewnego deszczu, musieli uciekać z boiska. Następnie, gdy deszcz przestał padać, grę poprowadzono dalej na błocie. Do przerwy padają dla Kujawianki 2 bramki, druga z wybitnym współudziałem bramkarza T. K. S-u. Po przerwie T. K. S. gości przeważnie na połowie Kujawianki i w tym okresie czasu uzyskuje 3 bramki, które ostatecznie zadecydowały o wyniku. Sędziował uważnie p. Hening.

Dotychczas mieliśmy tu dwie sportowe organizacje żyd. Z. T. G. S. i Makkabi, które dzięki zaściankowej polityce klubowej niektórych swych członków, znajdowały się w niebardzo przyjaznych stosunkach. I dlatego też obie organizacje, czy to borykając się z trudnościami finansowemi, czy ze względu na szczupły lokal, nie mogły rozwinąć działalności sportowej na szerszą skalę. — Obecnie oba tow. się połączyły i utworzyły rzeczywiście najpotężniejszą organizację sportową we Włocławku. — Połączone tow. posiada własną orkiestrę, oraz sekcję gimnast., najlepszą w całem Włocławku, cyklistyczną i footballową. Sekcja piłki nożnej składa się z 5 drużyn (2 juniorków), wśród których znajduje się kilka dobrze zapowiadających się jednostek. 1-sza drużyna osiągnęła w tym roku na zawodach publicznych b. ładne wyniki, jak z 37 p. p. 0:1 i z Pogonią (Ciechocinek) 1:1. Najsłabszą bezwględnie częścią tej drużyny jest napad, nie orjentujący się wcale w sytuacjach podbramkowych i nie mogący się zdobyć na żaden zespołowy wysiłek. Największą przeszkodą jest brak boiska i odpowiedniego trenera. Aleo becnie, po połączeniu się obu tow., istnieją wielkie możliwości uzyskania trenera, a nawet boiska

B. Ch.

Z Pułtuska. Turniej footballowy i jubileusz KS. Nadnarwianki. 22. VII. K. S. Nadnarwianka—WKS. 13 p. p. 3:9 (1:7). Gra toczyła się pod silną przewagą 13 p. p. W N. słaba obrona i bramkarz, w 13 p. p pomoc. Sędziował b. słabo sierż. Broda.

28. VII. K. S. Nadnarwianka—Ż. G. M. (Żyd. Gr. Młodz.) 2:1 (1:0). Wynik remisowy odpowiadałby stosunkowi sił. Wyróżniali się z N. Rogulski i Kapłoński, z Ż. G. M. Perensohn i Piekarz I., który mimo odniesionej kontuzji, był najlepszym na boisku. Sędzia p. sierż. Broda.

28. VII Żyd. Gr. Młodz. (jun.—K. S. Nadnarwianka (jun.) 2:2. System „one-back" uchronił N. przed klęską. Sędziował spokojnie por. Sosenko.

29. VII. 13 p. p.—Strzelec (Wilno) 1:3 (1:2). Gra b. interesująca. Już w 4 min. zdobywa pr. łącznik gości 1. bramkę. W 37 min. 13 p. p. rewanżuje się z wolnego. Goście biorą mordercze tempo, z czego też uzyskują w 41 min. bramkę, strzeloną także przez pr. łączn. Po pauzie gra fair z przewagą 13 p. p., który nie może wyzyskać kilku pewnych szans. W 28 min. pr. obrońca gospodarzy pakuje piłkę do własnej siatki. Goście okazali się drużyną sympatyczną, grającą fair i kombinującą nieźle. Sędziował b. dobrze p. kap. Brożek.

S. J.

Z Częstochowy. 28. VII. C. K. S. Warta — K. S. Concordia (Łódź) 0:6 (0:1). Warta przeżyła w ostatnich czasach kryzys, straciła bowiem kilku najlepszych graczy, którzy grają obecnie we Victorji. Toteż na mecz z Concordją zostało wstawionych do I. drużyny 5 juniorów, co odbiło się b. znacznie na grze Warty.— O samej grze niema wiele do pisania. Przez cały czas miała silną przewagę Concordia, w której odznaczała się środkowa trójka ataku, oraz prawe skrzydło. Rogów 3:9 (0:5). Sędziował p. Piwowarczyk.

29. VII. Reprez. Częstochowy — Reprez. 7. dywizji 1:1 (1:1). W skład reprezentacji wchodziło po 3 graczy Sparty, Częstochowy i Victorii, oraz 2 graczy Warty, a wynikiem tego był brak zgrania, szczególnie w ataku. W 7 dywizji zaś atak był bardzo dobrze zgrany i b. często zagrażał bramce Częst. W 22 min. strzela śr. ataku p. Szusterman (Vict) bramkę po ładnej kombinacji, lecz wojskowi wyrównują już w 30 min. Liczne ataki Częst., chcącej zmienić wynik na swą korzyść, kończą się ciągle na b. dobrze grającym bramkarzu wojskowym, por. Suchodolskim. Rogów 4:1 dla 7 dyw. Sędziował p. Kulej.

R.

Z Bielska. 19. VII. Hakoah—Ver. f. Rasenspiele 5:0 (0:0). W grze rozstrzygającej o pierwszoklasowość ma Hak. do zaznaczenia 1-szy sukces, W grze b. niesympatycznej, w kiepskich warunkach terenowych, przy nieodpowiednim sędzim i zdenerwowaniu graczy i publiczności, zwyciężył Hak. dopiero we finiszu tak wysokocyfrowo. Ras. poprawił się nieco w ostatnich czasach, czego o Hak. nie można twierdzić. Ostatecznie zwyciężyła większa wolą zwycięstwa i lepsza technika. — Sędzia, p. Kasperlik, bez zarzutu, jak długo szło spokojnie, następnie i on wypadł z równowagi.

Garnizujący tutaj 3 p. s. p., utrzymujący żywy ruch sportowy, urządził uroczystość sportową, w ramach której rozegrano mistrzostwo pułkowe w lekkiej atletyce. O tem na innem miejscu. Na zakończenie odbył się mecz Sturm—3 p. s. p. 1:0. Kompletny Sturm z trudem osiągnął nieznaczne zwycięstwo. Technicznie przewyższając przeciwnika, umieli gracze 3 p. p. poprowadzić grę zupełnie otwarcie. Dopiero w środku II. poł. zdobywa Bathelt zwycięskiego goala. Sędzia p. Rosenfeld.

29. VII. Dzisiejsza niedziela była znowu dniem footballowym. Biedna publiczności sportowa Bielska! Cóż się Tobie demonstruje? Podczas gdy liczne wiedeńskie, budapeszteńskie i inne zagraniczne drużyny objeżdżają całą Polskę i odwiedzają miejscowości, które dopiero w ostatnich latach nauczyły się footballu, nie może Bielsko zdobyć się na oglądanie dobrego footballu. Bielsko ze starą tradycją sportową, żywym kontaktem międzynarodowym i frekwencją 2—3000 widzów. Ach! Jakże się zmieniłoś Bielsko! Twojemi świętami uroczystemi są gościnne drużyny z Krakowa, a normalną strawą tygodniową kluby, jak Piast, Rasenspieler itp., a 150 widzów stało się regułą. Oto, co może głupota i brak rozumu uczynić z kwitnących ogrodów. Oskarżamy!

Pierwszą rozrywką i odmianą waterpolo Hakoah-Jutrzenka. Cieszyłem się, iż mogę uciec z lądu na wodę. Footballu, footballu, zostałeś „przetrumpfowanym"!

Hakoah — Rasenspieler 1:1. Drugi mecz o mistrz. grupy zdołał Ras. utrzymać nierozstrzygniętym, dzięki wielkiej ambicji i nieco szczęścia, a w każdym razie z powodu niezdarności przeciwnika. Hak., który ma grać zawody kwalifikacyjne z Olszą, będzie musiał znacznie lepiej grać, aby osiągnąć sukces. Dobrym sędzią był p. Then.

BBSV. — Piast (Cieszyn) 6:1. Przygniatająca przewaga osłabionego rez. BB. Nędzna gra. — BBSV. III.—Koszarawa (Żywiec) 4:1. — Hakoah II. — Bialski K. S. 4:2. Dobra gra rez. Hak., zwyciężającej pewnie.

E. M.

Z Dębicy. 29. VII. Urania (Kraków)—Wisłoka 6:3 (2:2). Gra żywa, b. interesująca, z przewagą, zwłaszcza po przerwie, Uranii. Najlepsi na boisku z Wisłoki bramkarz i lewy łącznik, z gości linja pomocy, oraz w napadzie Płonka, który uzyskał 5 goali i lewe skrzydło Wunsch. Sędzia przygodny, gdyż związkowy, mimo zawiadomienia Kol. Sędz., nie stawił się, na czem ucierpiały obie strony.

Z Bochni. 29. VII. Hakoah (Kraków)—Bochnia 2:4 (1:2). Bochnia z 1 rez., Hak. z 4 rez. Z gospodarzy wybijali się bramkarz i lewy obrońca, u gości b. dobry bramkarz. Tempo przez cały czas gry żywe, gra fair. Sędzia, p. Hornung z Krakowa, poza przeoczeniem jednego karnego, stanowczy i dobry, mimo terroru części „sportowej" publiczności.

Z Rabki 25. VII. K. S. Letnicy—K. S. Gloria 7:4 (4:3). Spotkanie rewanżowe. Gra otwarta. Sędziował dobrze p. E. Bienenstock ze Lwowa.

Z Ciechocinka. Dnia 15. VII. odbył się tu mecz towarz. Pogoń (Ciechocinek)—Makkabi (Włocławek) 1:1 (0:0). Przez cały czas gry przewaga Mak., która nie wykorzystała 2 karnych, strzelonych w ręce bramkarzowi. Sędzia beznadziejny. Publiczności około 1.000 osób. — 22. VII. Legja II. (Warszawa) — Pogoń (Warszawa) 7:3 (4:3). Gra ostra, aczkolwiek nie brutalna. Tempo silne. Lekka przewaga Legji. Sędzia, p. Ferencz, b. dobry. Z Legji wybijał się prawy łącznik Puhała i lewoskrzydłowy. Bramkarz słaby. Z Pogoni najlepszy bramkarz, który uchronił drużynę od większej klęski, oraz prawy łącznik, którego wypady zagrażały poważnie bramce Legji. Publiczności 1.000 osób.

B.

Ze Sambora. 28. VII. Spł. akc. Fanto (Saf. Ustrzyki)—Ż. K. S. 0:1 (0:1). Bezwzględna przewaga gości, którzy cały czas niemiłosiernie dusili. Jedynie dzięki pechowi napastników Safu i dzięki wspaniałej grze bramkarza Ż. K. S. Garfunkla, zdołali uzyskać miejscowi zwycięstwo. Odznaczył się także z Ż. K. S. prawy obrońca König. Jedyny punkt uzyskał środkowy pomocnik Patron, główką z korneru, z podania Rudesa II. — Sędziował nieudolnie p. Schweitzer.

29. VII. Jaroslavia (Jarosław)—Korona 1:2 (1:0). Kor. z 4 rez. Do pauzy przewaga Jar., po pauzie gra się nieco wyrównuje. Zwycięski punkt uzyskała Kor. z karnego, zarządzonego przez sędziego, wskutek nawo-

żywań publiczności. Sędzia, p. Schweitzer, i tym razem wykazał, że zupełnie nie nadaje się do kierowania zawodami.

Z Truskawca. 29. VII. Hakoah (Borysław) — T. K. S. (Truskawiec) 4:0 (3:0). Gra interesująca, z przewagą Hak., który uzyskuje bramki przez Chameidesa, Weitza i Iresa (2). Sędziował p. M. Bauer. *J. B.*

Ze Sanoka. 22. VII. Relifah — Makkabi (Jasło) 0:4 (0:2). Mistrz. kl. C. Jak zwykle i tym razem, sędzia związkowy na zawody nie przybył. Gra wskutek tego nie miała wogóle wyglądu meczu tow., a cóż dopiero mistrzowskiego. Pomijając fakt, że grę rozpoczęto z 25 min. opóźnieniem, nie wręczono sędziemu uproszonemu, ani przed, ani też po zawodach, składu drużyn. Skład drużyn odebrał prezes Rdifah w godzinę po zawodach. Wskutek nienależytego zachowania się kapitana Rdifah, który nie chciał się zgodzić na karnego, zupełnie słusznie podyktowanego, zeszedł sędzia z boiska, a zgodził się na ponowne sędziowanie wskutek prośby prezesa Rdifah po 5-min. przerwie. I to miałby być mecz o mistrzostwo? Cóż na to Wydz. Gier i Dyscyp. K. Z. O. P. N.? Sędziował dobrze p. Mayer.

Z Drohobycza. Hakoah II. (Borysław) - Ż. T. G. III. 2:1 (1:0). Znaczna przewaga Hak., w której wybijała się obrona, oraz linja napadu. W Ż. T. G. najlepszą była obrona. Bramki dla Hak. strzelili l. łącznik Bauer III. i pr. łącznik Gartenhaus. Dla Ż T. G. śr. pomocy Boxer.

Z Tarnopola. 21. VII. A. Z. S. (Lwów) — Jehuda 1:0 (0:0). — A. Z. S. (Lwów) — Kresy 0:0.

28. VII. 20 p. p. (Kraków) — Kresy 2:1 (2:1). Mistrz armji pokazał nam grę b. ładną, której wynik nie odpowiada stosunkowi sił. Najlepszą częścią drużyny jest atak, w którym wybijał się reprez. gracz Polski Zimowski i lewy łącznik Seichter (Wawel). W 1. poł. przewaga gości, którzy uzyskują 2 goale przez Zimowskiego i Seichtera. Kresy strzelają goala z wolnego z 3 kroków w pustą bramkę. Rogów 3:3. Sędzia, p. Schapira, słaby.

29. VII. 20 p. p. (Kraków) — 54 p. p. 4:4 (2:3). Wojsk. druż. tarnopolska poszczycić się może wynikiem, uzyskanym z mistrzem armji, najładniejszym z wszystkich, jakie osiągnęły dotychczas drużyny wojskowe. Rogów 5:2 dla 20 p. p. Sędzia, p. Grabowski, dobry.

29. VII. Jehuda - Lubicz (Brody) 3:0 (2:0). Mistrz. okr. kl. C. Gra prowadzona w ostrem tempie przyniosła zasłużone zwycięstwo białoniebieskim. W 1. poł. przewaga stanowcza Jehudy, która w krótkich odstępach czasu strzela 2 goale. Nieliczne wypady gości unicestwia obrona, lub bramkarz. W 2. poł. gra otwarta. W 25 m. strzela Jehuda z karnego 3 goala. Rogów 3:3. Z Jeh. na wyróżnienie zasługuje bramkarz Weisglass, środek ataku i lewy łącznik. Z gości atak, zwłaszcza lewe skrzydło i prawy obrońca. — Sędzia, p. Schapira, dobry. *M.*

Z Nowego Sącza. 28. VII. Sandecja II — Hakoah 3:0 (1:0). Boisko Sandecji. Wynik odpowiada zupełnie stosunkowi sił. Sandecja gra ambitnie, coraz lepiej kombinuje i wytrzymuje tempo. Sandecja wystąpiła z 3-ma graczami III druż., Hak. zaś wystąpił z jednym graczem, nienależącym do Hakoahu. Wszystkie bramki dla S. zdobył p. Jakóbowicz - najlepiej w tym dniu grający. Rogów 2:0 dla Hak., mimo lekkiej przewagi Sandecji. Sędziował p. Mikruta.

29. VII. Polonia (Kraków). — Sandecja 2:1 (1:1). Boisko Sandecji. Obie drużyny w pełnych składach. Nieszczególnym w tym dniu był atak S., w którym lewy łącznik p. P. nie mógł dojść do głosu. Gra interesująca, obfitowała w ładne momenty. W Sandecji wystąpiła nowa „gwiazda" p. Rozwadowski zdobywając w tym dniu honorową bramkę. Najlepszy na boisku prawy obrońca Polonji. Rogów 2:6 dla Sand. Sędziował p. Mikruta.

5. VIII. Cracovia II — Sandecja 4:1. *B.*

Z Sambora. 25. VII. Ż. K. S — Saf (Ustrzyki) 0:0. Zawody tow. Gra zajmująca. Goście technicznie przewyższali gospodarzy. Z gości odznaczył się bramkarz, lewy pomoc. i środek napadu, z gospodarzy przedewszystkiem bramkarz Garfunkel, obrońcy i lewe skrzydło. Sędzia p. Schweitzer.

26. VIII. Korona — Jarosławia 2:1 (0:0). Gra wcale niezajmująca toczyła się przeważnie na boisku gospodarzy mimo, że wygrali. Goście nie wyzyskali kilku sytuacyj pod bramką Korony. Sędziował p. Schweitzer o wiele słabiej, jak w dniu poprzednim. *A. L.*

Z Łucka. 29. VII. Kresowianka II. - Bar-Kochba I. 1:0 (1:0). Gra otwarta, z przewagą Kres. w I., a Bar-Kochby w II. poł. Sędz. dobrze p. Datner.

Z Kowla. 27. VII. W. K. S. (Lublin) — W. K. S. (Kowel) 4:0.

28. VII. Biali (Lwów) — W. K. S. (Kowel) 3:2.

29. VII. Biali (Lwów) — W. K. S. (Kowel) 2:1.

Z Rożyszcz. 21. VII. Makkabi — Makkabi II. (Łuck) 0:2 (0:1).

Z Równego. Jak wiadomo, Hakoah (Wiedeń) przyjeżdża z początkiem sierpnia na tournée do Polski. Między innemi. Wiedeńczycy gościć będą podobno w Równem, gdzie rozegrają zawody z reprezentacją miasta.

Z Łącka. 29. VII. S. K. S. Dunajec — Ż. K. S. Dror 1:4. Bramki uzyskali z Droru Keller S. 2, Statter i Keller.

Ze Lwowa. 1. VIII. Pogoń — Waf (Wiedeń). (Zawody rewanżowe) 2:1 (2:0). Pogoń występuje w pełnym składzie, Waf ze zmianami na poszczególnych pozycjach. Podczas meczu szalony deszcz czyni boisko niemożliwem. Tu jednak okazało się, co znaczy technika. Od 15' Waf jest jedynym panem boiska. Pogoń zadawala się obroną, zlekka „murując". Przebieg gry: 1' róg dla Pogoni, Szabakiewicz nie wyzyskuje pewnej sytuacji podbramkowej, Garbień off side podaje Wackowi, który strzela w 5' pierwszego goala. Garbień sam przestrzeliwuje pustą bramkę W 16' z pięknego podania Garbienia strzela Wacek drugą i ostatnią bramkę. Spodziewano się od tego momentu dwucyfrowego wyniku dla Pog. Atoli w tej właśnie chwili zaznacza się przewaga Wafu, który już nie schodzi z połowy boiska Pog. Mietek brawurowo broni, a niecelne strzały Wafu przynoszą mu, pomimo gniotącej przewagi, jedynie jedynego goala w 22'. W 28' sędzia wyklucza Fichtla za brutalne kopnięcie przeciwnika, nie umie jednak drużyny utrzymać w karbach, gracze kopią się nawzajem, biją, krzyczą na sędziego tak, że ostatecznie przerywa on zawody w 33'. Obie drużyny pokazały się jedynie ze złych stron. Sędziował beznadziejnie p. Boder.

4. VIII. Hakoah (Wiedeń) — Hasmonea 6:2 (3:1). Boisko Hasmonei. Publiczności 5000. Przez rok oczekiwany Hakoah zawitał w tym samym dniu, jak w ub. r. Okazali, krępi, dobrze zbudowani, opanowują ciało swe, w każdej pozycji pod względem technicznym skończeni. Jedynie słabą ich stroną jest krzykliwość i brak karności. Są to wprawdzie braki nie techniczno-sportowe, atoli drużyna, mianująca się extra-klasą musi się podobnych błędów wyzbyć. Ocenę poszczególnych graczy i systemu odkładam do spotkania jutrzejszego, wyrazić mu-

szę pełne uznanie drużynie Hasm., grającej jakby na przekór domysłom przeciw swej bratniej drużynie ofiarnie, z zaciętością, a nawet ostro. Jedynie pech bramkarza Goldy, zupełnie niedysponowanego, kosztowały Hasm. dwie niepotrzebne bramki, puszczone ze strachu. Obrona dobra, zanadto szarżuje, zwłaszcza Redler, zapędzający się aż pod bramkę przeciwnika. Pomoc zadowolniła, choć widzieliśmy Zuckera na środku już lepiej grającego, Fluhr b. dobry. Schreiera nie należy ruszać, a potrafi się oswoić na właściwej dlań pozycji. Atak dobry, zwłaszcza Birnbach I., Steuerman, choć miał obrońcę takiego, jakim jest Gold, przebijał się kilkakrotnie dość ładnie, a druga bramka, strzelona przez Heubluma, b. dobrze się zapowiadającego, była wynikiem przeboju Steuermana. Werter miał swój dzień. Sobel wypadał z całego ensamblu.

Hakoah: Halpern, Trumer, Gold, Herlinger, Gutman, Nemes, Sludzky, Hess, Hunter, Molnar, Häusler; Hasmonea: Golda, Birnbach II, Redler, Fluhr, Zucker, Schreier, Werter, Heublum, Birnbach I, Steuerman, Sobel.

Przebieg gry: Początkowych 15 min. koncertowa gra Hakoahu, goście poruszają się po boisku jak baletnice, każdy krok obliczony, jedynie pecha mają w strzałach. Offside Huntera, niepowstrzymany strzela pierwszego goala. Drugi i trzeci goal są wynikami ataków Hessa i Huntera. Za foul Halperna (uderzył kułakami, chcć trzymał piłkę, Sobla) sędzia dyktuje rzut karny, zupełnie zresztą słusznie. Hakoah protestuje, pertraktacje i Steuerman strzela goala do niebronionej przez Halperna bramki. Druga połowa zaznacza się przewagą Hakoahu z powodu przysłowiowego „spuchnięcia“ Hasm. Goście przestrzeliwują, atoli Golda przychodzi im z pomocą, puszczając raz podaną mu lekko piłkę przez Redlera, drugi raz trzymaną już piłkę wypuszcza ze strachu i 2 gi goal siedzi. 3-ci goal z silnego rzutu pakuje Guttman. Grę w II poł. dość emocjonującą przerywa sędzia na 7 m. przed końcem z powodu zapadających ciemności. Sędziował słabo p. Engel.

Przed zawodami odbyły się zawody lekkoatletyczne pań z „Droru“ i 100 m. bieg juniorów wewnętrzno klubowy. Dość liczna sekcja pań b. dobrze się zapowiada i pod kierownictwem p. Dr. Schepsa da dobre wyniki. Narazie są to początki. W skoku w dal zwyciężyła Palikówna 3'48, 60 m., Łapajówkerówna w 10'8. Bieg jun. 100 m. słaby, 13'1.

5. VIII. Hakoah (Wiedeń) — Pogoń 2:1 (2:0). Boisko Pogoni. Publiczności około 12.000. Źle zrobiła Pogoń, nie grając na boisku Czarnych. Dziwi nas, dlaczego Pogoń, nie mogąc w br. ani, jak się zdaje, w roku następnym, otworzyć własnego stadjonu, nie pomyśli nad rozszerzeniem teraźniejszego swego boiska. Nie wszyscy widzowie mecz widzieli, ponad 2000 osób odeszło, nie chcąc narażać tak drogich dziś ubrań i obuwia. Drogi jak zwykle niepokropione, pokryte kurzem, w dodatku wiatr, a przedstawimy sobie przyjemność dostępu do boiska i dolę tłumów publiczności, spieszącej na zawody.

Co do gry samej, to jak z jednej strony nas mile, tak z drugiej strony niemile, rozczarowała. To ostatnie tyczy się Hakoahu. Po sobotniej grze spodziewaliśmy się gry ładnej i propagandy, tego zaś niedzielne spotkanie nie wykazało. Przeszła ona w walkę z jednej strony braną poważnie z zaparciem się siebie, z drugiej leniwie, czasami od niechcenia. Wystarczy powiedzieć, że Hakoah systemu gry, pielęgnowanego przez ich angielskiego trenera, nie wykazał, a nawet przyjął narzuconą mu przez Pogoń taktykę. Zawiniła tu w pierwszym rzędzie trójka środkowa ataku Hakoahu, grająca chaotycznie, nerwowo, nie rozumiejąc się nawzajem. Grünwald nie okazał się dobrym kierownikiem ataku, nie umiejąc wysyłać w bój swych wybornych skrzydeł. Häusler technicznie dobry, grawitował na prawo, stykając się często z Grünwaldem. zwłaszcza przy gaszeniu górnych piłek. Słynny internacjonał węg. Molnar, grał apatycznie i nie wykazał wcale swej klasy. W pomocy Konus stracił wiele, Guttman wykazał jeszcze raz, iż jest jedynie dobrym w ofenzywie często wychodził z trójką środkową Pogoni pokonany. Piłki podaje precezyjnie i nader przytomnie. Sludzki na lewej pomocy zadowolnił. Trummer dobry, czasami niepewny. Doskonałym obrońcą był Gold, ślicznie zbudowany, nie robiący brutalnego użytku ze swej siły. Cechowały go dobre ustawianie się, start szybki i piękne mistrzowskie odbieranie piłek przeciwnikowi. Halpern mógł jedynego goala obronić. Pozatem obronił 2 rzuty Wacka i Bacza, więcej roboty nie miał. Osobna pochwała należy się skrzydłom Hessowi, a zwłaszcza Nemesowi. Ostatni pokazał „extra klasę“. Całość dobra, zgrana, kombinująca czasami dobrze do nogi, technicznie b. dobra, ale bez duszy i serca, nie walczyli, lecz grali tylko, szanując się nawet aż nadto. Być może, że 9 meczów w 14 dniach, to nawet dla Wiedeńczyków za wiele. — Pogoń zagrała naprawdę po mistrzowsku, wszyscy gracze naszego mistrza świadomi byli tego, że kilkanaście tysięcy widzów przygląda się ich grze i że pora na rehabilitację. Jeśli Pogoń tak w mistrzostwie Polski grać będzie, możemy być o tytuł spokojni. Atak, z wyjątkiem Szabakiewicza, pokazał grę jemu jedynie ongiś właściwą. Bez pięknych pociągnięć, bez specjalnej techniki, oparł się na swoistym systemie przebojowym i wytrwał zwycięsko, bo porażka 2:1 jest raczej zwycięstwem Pogoni. Tym razem miał Garbień swój dzień. Pomoc z Fichtlem w środku była pod każdym względem dobrą, a dowód, że gracze tej miary co Molnar, Nemes, Grünwald i Häusler częstokroć ulegali w pojedynkach. Obrona z fenomenalnym Mietkiem Kucharem w bramce, pilnie strzegła swego sanctuarjum. Dwie zdobyte bramki były istotnie zasługą gości, bez wszelkiej winy gospodarzy.

Przebieg gry stał na wysokości przeciętnej I kl. Po kilkuminutowej przewadze Hakoahu, nieuwidocznionej z powodu silnego zdenerwowania gości, obejmuje Pogoń inicjatywę, a wspomagana wiatrem przygniata. Halpern broni piękny strzał Bacza, a bombę Wacka wysyła na róg niewyzyskany. Obrońcy Hakoahu likwidują ponadto liczne pociągnięcia Pogoni. Wacek strzela niecelnie, a Bacz kilka razy przenosi. Od 30 minuty, po ustaniu wiatru, Hakoah znów w ofenzywie, tak że w 35 min. zdobywa Molnar z podania Nemesza pierwszą bramkę, a w 41 m. Häusler wykorzystuje przytomnie dogodną sytuację i zdobywa drugą bramkę. Wypad Garbienia stwarza moment krytyczny pod bramką gości, lecz Sludzky wybija piłkę prawie z linji bramkowej. Po przerwie lekka krótkotrwała przewaga Pogoni dozwala Garbieniowi w 5 min. na zdobycie jedynej bramki, którą bramkarz Halpern przepuścił niefortunnie. Odtąd Hakoah traci bardziej otuchę, mimoto atakuje dość często, lecz bezowocnie. Centry Nemesza chwyta Mietek, a jeśli już dostaje je Wiedeńczyk, to nie trafia w bramkę. Goście, miast grać spokojnie, tak, jak się powszechnie tego od nich oczekiwało, kłócą się z sędzią autowym i przerywają niepotrzebnie grę. Widać, że chcą powiększyć wynik, ale przytomność obrony Pogoni niweczy wszystko. Ostatnie minuty grą otwarta; kilka wolnych rzutów za foule Fichtla i Gulicza przestrzeliwuje Molnar i Guttman, Bacz nie trafia w pustą bramkę, Häusler wysyła cudowną bombę tuż obok słupka i sędzia p. kpt. Bilor kończy zawody, spełniając swój urząd sprawnie i wzorowo.

(*ds*).

Lekka atletyka.

Meeting lek. atl. 3 p. s. p. w Bielsku. 100 m.: 8 start. 1) Hönigsman 12'9 s. — 800 m.: 10 start. 1) Viniek 2,2.8 s. - 1500 m.: 8 start. 1) Viniek 5,6 9 s. Skok w dal: 1) Bolesiuk 4'77 m. — Kula: 1) Kendaki 9'20 m. — Dysk: 1) Pförtner 27 m. — Oszczep: 1) Marzuck 38'70 m. — Skok w wyż z rozbiegu: 1) Moser 1'55 m., 2) Niemetz 1'55 (rozstrzygnięcie losem).

Sambor. Okrężny bieg uliczny. Trasa biegu 3000 m.: 1) podch. Jodas, 2) Ujwary (Korona), 3) Bis (5 p. strz. podhal).

W ostatnim numerze zakradła się pomyłka w sprawozdaniu z zawodów 29. VII. w Warszawie. Czas bowiem sztafety Polonii był 46'4" (rek. polski), a nie 45'4.

Podobno ruchliwy w roku bież. WOZLA z niezmordowanym p. Znajdowskim na czele, który już tyle zawodów urządził, proponuje rozegranie meczu Warszawa — Gdańsk.

Warszawa — Lwów nie odbędzie się, jak się zdaje, w roku obecnym.

Kwestja zawodów międzynar. w roku bież. jest niepewną z powodu braku gotówki u PZLA oraz odmowy kilku państw (Francuzi). Mistrz. Polski odbędą się pewnie 25 i 26. VIII. Czy nie lepiej byłoby rozłożyć program na 3 dni.

WOZLA organizuje w roku bież. dziesięciobój.

Dla ostatecznego uzupełnienia programu powinien WOZLA wprowadzić rzuty oburącz, rzut młotem, 200 m. z płotkami, bieg na 1 milę ang. (1609 mtr.), bieg maratoński, oraz chód 10 klm.

FIAA uznała już wszystkie rekordy Paddock'a.

Kopenhaga. 100 m. — Carr 10,6"; 400 m. — Jennsen 50,6"; 800 m. — Paulen 1'55, 2"; 2 klm — Ferrario 5'37"; 5 klm. — Wide 14'59". Płotki 110 m. — Peterson 15,4". Tyczka — Hoff 4.21 (rekord światowy). 400 m. z płotkami — Vilen 54,3". Trójskok — Tunlos 15.48.

Ameryka. 100 yardów (91.4 mtr.) i 220 y. — Clarkson 9,8" i 21,4"; 440 y. i 800 y. — Hefferich 48,6" i 1,56,5"; 110 m. z płotkami — Riley 15,2"; w wyż — Smith 1.88; w dal Hubbart 7.67 (!!); tyczka Browell 4.01 1/2; kula — Anderson 14.22; dysk — Lubich 43.69; oszczep — Arude 59.98; młot Tootell 53.36.

Kalifornja. Brown — 500 mtr. 1'3,7" (rekord światowy).

Zawody Austrja — Czechosłowacja wygrali Czesi 67 : 54.

Zawody uniwersyteckie Oxford i Cambridge (Anglja) contra Iale i Harvard (Ameryka) przyniosły trjumf Anglikom 6 1/2 : 5 1/2. Wyniki: 100 y. i 220 y. i skok w dal — Abrahams (C) 10"; 21,6"; 7.06; 440 y. Chappman (I) 50"; 880 y. — Lowe (C) 1'56,6"; 1 mila (1609 m.) — Davis (C) 4'21,6"; 2 mile — 9'41,8"; 120 y. z płotkami — Hullman (I) 15,6"; 220 y z płotk. — Huhn (O) 25,2"; w wyż — Gerout (H) i Dickinson (O) 1.76; kula — Eastman (H) 13.48; tyczka — 3.66.

Mistrzostwa Austrji. 100 m. — Rauch 11,1"; 200 m. — Lederer 22,4"; 800 m. i 1500 m. — Triebe 2'0,8" i 4'11'6"; Chód 5 klm. — Kühnel 24'6,7"; sztafeta 100+200+400+800 — WAC 3'30,9".

Mistrzostwa Węgier. 100 i 200 m. — Gero 10,9" i 22,2"; 400 m. — Kurunczy 50,5"; 400 m. z płot. Somfay 55,8"; w wyż — Gaspar 1.86; w dal — Haluska 7.16; dysk — Toldy 42.06.

Ogółem na zawodach w Göteborgu zwyciężyła Szwecja przed Finlandją i Niemcami.

Na 8 Olimpjadzie 1924 w Paryżu zawody lekkoatlet. trwają 1—15. VII. Na ostatniej Olimpjadzie (Antwerpja 1920) — 1. St. Zjedn. Ameryki, 2. Finlandja, 3. Szwecja, 4. Anglja, 5. Francja.

Wiedeń. Zawody pań: 100 m. — 13,7"; 300 m. 47,8"; skok w wyż — 1.34; w dal — 4.74; sztafeta 4×100 — 55,3".

Duquesne jest obecnie w świetnej formie i przedstawia się jako jedyny może rywal Widego i Nurmiego na 3—5 klm.

Mistrz. Czechosłowacji. 100 m. — Skokan 11,4"; 200 m. — Swoboda 23,4"; 400 m. Karel 53,2"; 800 m. i 1500 m. — Vohralik 2,6,3" i 4'12,2"; 5 klm. Niedobity 16'44"; 10 klm. Sindler 34'25"; 110 z płotkami — Jandera 16 4"; sztafeta 4×100 — Slavia 46"; 4×400 — Sparta 3'37"; chód 2 klm. 9'1,2"; chód 10 klm. — Slehofer 50'27"; w dal — Sobotka 6.38; w wyż — Jandera 1.77; tyczka — Ivo 3.57; dysk — Swoboda 37.17.

Mistrz. Anglji. 100 y. i 220 y. — Lindell 9,7" i 21,4"; 440 y. — Stefenson 49,6"; 1/2 mili — Griffits 1'56 6"; 1 mila — Stallard 4'21,6"; 4 mile — Bleewitt 19'56,4"; 120 y. z płotk, — Gaby 15,1"; 440 y. z pł. — Phillips 57"; w wyż — Lewden (Francja) 1.93; w dal — Abrahams 7.42; trójskok — Olde 14.11; kula — Barrat 12.26; dysk — Mitcholl 37.11; oszczep i młot — Dalryuple 45.34 i 41.18.

Darmstadt. Dysk — Steinbrenner 45.18; kula — Weininger 13.50.

Dnia 5 bm. w Warszawie urządzono próbę pobicia rekordu polskiego w sztafecie 100+200+400+800 mtr. Osada Piątkowski, Weiss, Ołdak, Karczewski (AZS) osiągnęła czas 3'44,4", tj. o 4'8" lepszy od rek. polsk. Mimo to rekord nie będzie uznany z powodu nieprawidłowości przy zmianie pałeczki.

Pływanie.

Piłka wodna. Hakoah (Bielsko) — Jutrzenka (Kraków) 10 : 2 (5 : 1). Hak. zwyciężył pewnie. Decydującym był współudział Fryca Kohna, który sam strzelił 7 bramek. Resztę 3 br. zdobył Kauf (dawniej Hakoah Wiedeń). Dla Jutrz. odniósł sukces 2 razy Kowacz. Całkiem udana impreza. Życzyćby sobie należało, aby więcej dbano o ten sport. *M.*

Lwów. Zawody pływackie odbyte na stawie Kamińskiego (Żelazna Woda) o mistrz. tut. okręgu, dały nast. wyniki: 50 m. dla pań na piersiach: 1) Vecco Anda (Lechia) 1'06'2; 2) Łukasiewiczowa (Pogoń) 1'08 4; 3) Drużbiakówna (Lechia) 1.15. — 100 m. dla panów styl dowolny: 1) Zajst (Pog.) 1'28'9 (nowy rekord polski); 2) Halicki (Pog.) 1'39'8; 3) Kessler (Lechja). — 50 m. dla chłopców do lat 16-tu na piersiach: 1) Muzulowski (Lechia) 1'03'3; 2) Wyspiański (Lechia) 1'04'9; 3) Zawirski Br. (Pog.) 1'08'2. — 200 m. dla panów na piersiach: 1) Nowak (Pog.) 4'11; 2) Stamilewicz (Lechia) 4'35'2; 3) Kirchner (Lechia) 4'50. Startowało sześciu. — 50 m. dla pań styl dowolny: 1) Vecco Anda (Lechia) 1'08; 2) Łukasiewiczowa (Pog.) 1'11'8; 3) Spineterówna (Lechia) 1'12'4. — 100 m. dla panów na krzyżach: 1) Zajst (Pog.) 1'53'6; 2) Terlecki (Pog.) 1'58'9; 3) Grzeczkowski (Pog.) 2'16. Startowało sześciu. — 50 m. dla chłopców do lat 16-stu styl dowolny: 1) Kuchar Zbign. (Pog.) 45'6; 2) Malawski (Lechia) 50'2; 3) Presułowicz (Lechia) 52'2. Startowało dziewięciu. — 50 m. dla chłopców na krzyżach: 1) Malawski (Lechia) 1'06'8; 2) Kuchar Zbign. (Pog.) 1'19'7; 3) Puchniak 1'31. — W skokach uzyskał pierwsze miejsce Wójcicki (Pogoń), drugie Rzepka (AZS), trzecie Malawski (Lechia) *ds.*

List z Pragi.

Kochany Panie Doktorze! Już 2 listów tygodniowych nie napisałem, był bowiem rzeczywiście martwy sezon, a nie chciałem nudzić Pańskich Czytelników wewnętrznemi sprawami czesko-słowackiego sportu. — Dziś mogę donieść o b. interesującem międzynarodowem spotkaniu na gruncie praskim. Mianowicie wystąpili tu wiedeńscy Amatorzy, którzy w powrocie ze Szwecji dać musieli rewanż tut. Victorii Žižkov za jej gościnę wiedeńską. Gra była jakby stworzoną dla zgłodniałych entuzjastów footballowych, a gospodarze pokryli napewno, mimo dnia powszedniego, swoje koszta i mieli jeszcze dochód, około 10.000 widzów bowiem otaczało pole gry. Wiedeńczycy, którzy poraz pierwszy w Pradze mogli się podobać, robili wrażenie zmęczonych, a także podróż do Szwecji sprawiła, że kilku rezerwowych graczy znajdowało się w teamie. Nie widziałem Cutti'ego, Kurza, Heikenwäldera, którzy nie zostali dostatecznie zastąpionymi. Tak musiał czczony napastnik Schaffer pomagać w obronie, gdzie jego dawne zalety i wady taksamo się uzewnętrzniały, jak w ataku. Jest on taktycznie i technicznie artystą footballowym, atoli z powodu swojej ciężkości wedle praskich pojęć nieco za powolnym. W każdym razie wywiązywał on się nawet na nieswojej pozycji ze swego zadania, chociaż kilkakrotnie partner jego pozostawił go w „sztychu". — W ten sposób uzyskała jedyną bramkę Victoria. Wiedeńska drużyna podobała się, jak już wspomniałem, bardzo, mimo, iż nie pokazała ona wszystkiego. Jestem przekonanym, iż Amatorzy obecnie znacznie więcej umieją, niżeśmy to widzieli. W ogólności jest ta drużyna jednolitą i znakomitą. Wymieniać poszczególne jednostki byłoby niesprawiedliwem, pragnę jednak wymienić Lohrmana, międzynarodową wielkość, przybyłą z Fürthu, który dał kilka wspaniałych parad i stał się ulubieńcem publiczności. Zbierał on specjalne oklaski. Prażanie stoją obecnie w mistrzostwie na końcowej części tabeli i dlatego miano mało nadziei zwycięstwa, tembardziej, że wiedziano o kilku nowowstawionych graczach. Byli to 3 Rosjanie z istniejącej w Pradze drużyny rosyjskiej, którzy mogą kiedyś zostać dobrymi graczami. Narazie grają oni naturalny, pełen ambicji, football, brak im jednak koniecznej rutyny do międzynarodowego przeciwnika. Drużyna Victorii była fizycznie lżejszą i ustępowała pod każdym względem przeciwnikowi. Zwycięstwo gości 3:1 było zasłużonem i mogło być przy większej ambicji znaczniejszem. Autorem 2 pierwszych bramek był Kalman Konrad, trzecią strzelił Wieser z jasnej pozycji spalonej. Zresztą sprawował sędzia Matura swój urząd całkiem dobrze.

Sparta wraca jutro z tournée jugosłowiańskiego. Odbyła tam ona całkiem 6 gier, a to 2 w Zagrzebiu, 2 we Fiume i 2 w Gracu, wszystkie zwycięsko zakończone. W błogosławionej ilości bramek ma Vlcek z Cechie Karlin wielki udział. Także i jego kolega klubowy Paulin sprawił się dobrze w obronie. Nie dziwię się już niesportowemu przyzwyczajeniu wielu klubów, zabierających na swoje zagraniczne tournée obcych graczy, skoro mistrz Sparta, który najmniej tego potrzebuje, również zaciąga pożyczki z obcych drużyn. Zdarzyło się atoli już częściej, że wypożyczeni gracze nie znaleźli drogi powrotnej do swego macierzystego klubu!

Slavia ukończyła również zwycięsko swoją turę turecką i rumuńską i powróciła drużyna zdrowo do kraju. Akcentuję to dlatego, albowiem drużyna ta koło Bukaresztu z wielkiem szczęściem zaledwie uszła przed wielką katastrofą kolejową.

DFC doznał wielkiej straty przez odejście Hossa, który wrócił do swego ojczystego miasta, Wiednia. Nie wiadomo jeszcze jednakże, do którego klubu on się zgłosi. DFC gra również zwycięsko ze swoją letnią drużyną na prowincji czesko-niemieckiej i zakontraktował na sierpień zawody w Magdeburgu, Berlinie i Norymberdze.

30. VII. 1923. *K. Em. Grätz.*

List z Berlina.

Błogie czasy spokoju minęły. Atrakcje piłkarskie, atletyczne, kolarskie, wodne, zawody ludzkie, końskie, motorowe, sypią się jak z rogu obfitości, trzymając biednego sprawozdawcę w ciągłem naprężeniu i rozterce duchowej, komu dać pierwszeństwo i zaszczycić swoją osobistą obecnością. Ten ciężki życiowy dylemat rozwiązuje zwykle tygodniowy bilans kasy, pozostającej najczęściej w stosunku wprost nieproporcjonalnym do drożyzny środków lokomocji. Zamiast więc skoczyć do, a raczej we wodę, czy też frunąć w powietrze, pozostajemy pięknie na solidnym lądzie i stwierdzamy raz jeszcze, iż jazda w niedzielę „Untergrundbanką" do Stadjonu nie ustępuje w niczem kąpieli parowej, a kilkugodzinny pobyt na świeżem powietrzu ma ten wielce niezbawienny skutek, iż zaostrza apetyt, co w dzisiejszych czasach jest rzeczą conajmniej lekkomyślną. Gdy już mowa o apetycie, to niech mi wolno będzie podzielić się z Szan. Czytelnikami wiadomością, iż „głodowanie" jest znów sportem narodowym Niemiec, a trening „wytrzymałości ogonkowej" cieszy się znów wielką popularnością w szerokich masach. No, ale żart na bok, faktem jest, iż ta ciężka sytuacja nie pozostaje bez wpływu na stan ćwiczeń fizycznych. Ostatecznie trudno wymagać od niedokarmionej młodzieży niemieckiej, by zdobywała się na podobne wysiłki i rezultaty, co narody, które nic, lub b. mało w ubiegłych latach ucierpiały. Podziwiać tylko należy tutejsze sfery sportowe, które z niepospolitą energją i zapałem przezwyciężają piętrzące się trudności, dążąc bezwzględnie do właściwego celu t. j. usportowienia mas. Że praca nie idzie na marne, tego dowodem większe szeregi czynnych i biernych entuzjastów sportu.

Doskonałym środkiem propagandy i pięknym egzaminem lek. atletyki był bieg maratoński, przeprowadzony ubiegłego tygodnia w Berlinie. Trasę (42,200 km.) prowadzącą z hippodromu poprzez główne arterje Westenu, należało dwukrotnie przebiec. Wielotysiączne rzesze śledziły z zaciekawieniem przebieg 13-go niemieckiego biegu maratońskiego, do którego stanęło 110 zawodników. Przebieg był nadzwyczaj interesującym, do 30-go km. prowadzi pewnie Wanderer, od tej chwili rozpoczyna Hempel, znajdujący się o 4 min. odległości za nim, ofenzywę, uwieńczoną przy 35 km. ominięciem przodownika i definitywnem zajęciem czołowego miejsca. Czas zwycięzcy (Hempel SCC) 2 g. 52 m. 22·3 s., drugie miejsce zajmuje Ohle 2 g. 59 m. 27·7 s, a dopiero jako trzeci przybywa wielokrotny zwycięzca Wils 3 g. 0 min. 14·3 sek. W czasie maksymalnym przybyło 44 zawodników, nagrodę drużynową zdobył S. V. Komet.

Niedziela poświęconą była w całych Niemczech mistrzostwom okręgowym w l. atletyce. Wyniki naogół nieszczególne przypisać należy po części niestawieniu się wielu matadorów. Najlepszy czas na 100 i 200 m. osiągnął naturalnie Houben (okręg zachodni) 10·9 s. i 21·8 (!) s. Czasy, osiągnięte w Berlinie wynoszą 11 i 22·8; w okr. półn 11·1 i 23; w południ. 11·3 i 22·9; południ.-wsch. 11·4 i 23·6; środkowym 11·5 i 22·4. Na wzmiankę zasługuje również Kasten (Berlin) który w 110 m. z płotkami osiągnął czas rekordu niem. t. j. 15·3. Zaledwie 2·7 sek. dzieliło Bedarffa od własnego rekordu w biegu

na 5000 m. z 15 m 28 sek. Dobry czas na 400 metr. osiągnął w okr. środk. Alent 51'6 s. Biegnący znów po dłuższej przerwie Köpke (Berlin) osiągnął w 800 metr. czas 2:00,1 s. Nową gwiazdą w skoku o tyczcze jest Bleise (Berlin) 3 60 m. Najlepszy rzut dyskiem osiągnął Steinbrenner (połudn.) 44'80, oszczepem Buchgeister (połudn.) 57'23. Rekordy pozostały nienaruszone, czy pozostaną przy życiu po mistrzostwach państwowych, o tem przekonamy się 19. we Frankfurcie.

Bardzo obficie przedstawia się program obecnego tygodnia. Przedewszystkiem rozpoczyna akcję potężną armja footballowa. I tak zetknie się reprezentacja Zurychu w sobotę z Berlinem, a w niedzielę z Lipskiem Do zażartej walki przyjdzie w Hamburgu, gdzie dwa najsilniejsze związki Południowy i Północny zetrą się o puhar Fremdenblattu. Południowy związek, żądny zemsty za utracone mistrzostwo, wyjechał w najsilniejszym garniturze.

Lekka atletyka występuje znów w Berlinie z doborowym programem. Aranżerem czwartej międzynarodówki jest S. C. Charlottenburg, a główną atrakcją Australczyk Carr, zwycięzca w Götheborgu na 200 m. Żałować należy, iż przeciwnikiem jego nie będzie Houben, który w ostatniej chwili zmuszonym był przyjazd odwołać. Z innych na wzmiankę zasługuje praski Vohralik'i Petera.

Miejscem pielgrzymki kolarzy jest Lispsk, gdzie odbywa się 40-ty doroczny zjazd D. R. B. Z licznemi uroczystościami połączone są mistrzostwa szosowe i torowe. O przebiegu w liście następnym. 3. VIII. *Berolinus.*

List z Rumunji.

Szanowny Panie Doktorze! Ostatni tydzień należał do Hakoahu wiedeńskiego. Rozegrał on tu 5 meczów i wszystkie wygrał z wynikami wielocyfrowymi. Publiczność tutejsza miała senzację i wreszcie mogła oglądnąć grę footballową zachodnio europejską. Faworytami byli Molnar (MTK), Gold (WAF) i trener Hakoahu Mister Hunter, który pokazał, jak się we football grać powinno. Jest to typ skończonego technika i rutynowanego gracza zawodowego. Pierwszy mecz przeciwko Dragosch Voda z rezultatem 13:0 dla Hak. Był to trening na jedną bramkę. Przeciwko Makkabi 5:0, z Polonią 9:0 najładniejszy mecz ze wszystkich. Na tym meczu walczono, Polonia musiała jednak ulec rutynie i technice Wiedeńczyków. Z reprezentacją Czerniowiec 5:0. Zawody b. nieinteresujące z powodu niezgrania Reprezentacji. Następnie rozegrał Hakoah zawody z siedmiogrodzką „Olimpią" z rezultatem 7:1. Ogólny stosunek bramek z tego tournée 39:1. Hakoah zrobił bardzo korzystne wrażenie. Nadmienić wypada, że były gracz Hakoahu, Izo Gansl, pozostaje na stałe w Czerniowcach, jako trener i czynny gracz tutejszej Makkabi.

Czerniowce, 29. VII. 1923. *Romanescu.*

Boksowanie.

Siki walczy w najbliższych tygodniach z Eminio Spalla i Carpentierem.

Najbliższe spotkania bokserskie to Dempsey-Wills, Greeb — Wilson; Carpentier — Mc. Fique, Demsey-Firpo (o mistrz. świata), Carpentier — Greeb; Siki — Beckett.

Lawn-tennis.

Legja założyła sekcję tennisową.

Na zawodach tennisowych o puhar Dawisa zwyciężył Peaville (Francja).

Rozmaitości sportowe.

Polska — Finlandja mecz międzypaństwowy ma się odbyć 23. IX. w Helsingforsie.

Tournée Cracovii rozpoczyna się w połowie września i trwać będzie przeszło 4 tygodnie (Hiszpanja i Francja).

Polonia gra 8 bm. z Hakoah (Wiedeń) w Warszawie, 12 bm. z Laudą (Wilno) o mistrz. w Warszawie, 15 bm. z Old Boys (Szwajcarja) w Warszawie, a 26 bm. z Cracovią w Warszawie Spotkania o mistrz. z Pogonią i WKSL. mają być odłożone na wrzesień.

Warszawianka gra dnia 8 i 9 IX. z Sp. Cl. Zalenże na G. Śląsku.

PZPN. powinien pomyśleć o meczach z Francją, Estonją, Austrją i Czechosłowacją i o rewanżowych zawodach z Węgrami i Szwecją.

WKS. Modlin wystąpił podobno z WOZPN. z powodu sporu i dyskwalifikacji boiska w mistrz. kl. B.

Początek sezonu jesiennego jest bardzo obfity w spotkania międzynarodowe. Kispesti, Waf, DSV. Liga Opawa, Oppelner S. V., Hakoah (Wiedeń), Admira i Old Boys, a niedawno Vienna — oto lista klubów goszczących w Polsce.

Rewera (Stanisławów) spada do kl. B. w Lw. OZPN., podobnie jak i Sturm w KZOPN., w Pozn. OZPN. Ostrovia.

T. S. Sokół (Toruń) sprowadza do Polski na kilka meczów czerniowiecką Polonię.

Zakończenie X. kursu gimn. sport. tut. Okr. Korp. odbyło się 2 bm. w koszarach hetmana Czarneckiego w stadjonie 20 pp.

Cracovia — Makkabi grają 12 bm. zawody przyjacielskie.

Vienna wywiozła z Polski 3 zwycięstwa i jedną nierozegraną, oraz stosunek bramek 20:7.

Obecnie co sobotę w Parku Sobieskiego w Warszawie odbywają się wielkie zabawy na dochód PKIO., celem zebrania funduszów na Olimpjadę paryską. Część koncertową tworzą np. panie: Szmitówna (Polonia), Rzeźnicka, Klukowska oraz panowie: Rey (AZS), Loth I. (Polonia), Karczewski (AZS.), Zieleński (Warsz.) Domański (Warsz.) i Suchcicki (AZS.).

Poszczególne OZPN y powinny jaknajprędzej nadesłać do PZPN. oficjalne tabelki mistrzostw.

Czarni grają 18 i 19 b. m. z Warszawianką we Lwowie.

Warszawa — Gdańsk, międzymiastowe zawody footballowe, projektowane są równocześnie z meczem lekkoatletycznym pomiędzy temi miastami na wrzesień rb. (podobno 8 i 9 IX.)

Vienna, powracając z Polski, odniosła 3 zwycięstwa na Śląsku niemieckim.

Mistrz Włoch, Genoa F.C., pojechał na tournee do Ameryki.

Amatorzy odnieśli podczas swego tournée po Skandynawji wielkie trjumfy.

Spielvereinigung Drezden bawił w ub. miesiącu w Estonji, ulegając Kalevowi 0:1, a TSK. 2:4 i 2:0.

F. C. Polossera jest mistrzem Finlandji na r. 1923.

Inż. Biro, trener Makkabi, wyjechał na stałe z Krakowa do Budapesztu.

Adamek pozostaje we Wiśle. Pogłoski o przeniesieniu się jego do Lwowa są nieprawdziwemi.

Kurs instruktorski P. Z. L. A.

(Wykłady Hantwargh'a. — Ciąg dalszy).

IV. Rzuty.

Rzut kulą jest z rzutów najtrudniejszym, wymaga on bowiem minimum 2—3 lat treningu. W Finlandji jest technika rzutu zupełnie inną, niż np. w Niemczech, Francji i Anglji. Technika rzutu jest ważniejszą, niż siła fizyczna, tj. przeciwnie, jak przy skokach (gł. siła fizyczna). Najsilniejsi mogą rzucać 8—10 mtr., biceps bowiem przeszkadza w rzucie, najważniejszym zaś jest mięsień łokciowy. Cały korpus, dobrze wygimnastykowany, współdziała bardzo z wykonaniem rzutu, kuli bowiem nie rzuca się samą ręką. Rzut wymaga dobrego opracowania pojedyńczych elementów ruchów (nie w palcach) Dla treningów lepsza jest kula żelazna, dla mistrzów — miedziana z ołowiem. Kula waży 7.257 klgr. Punkt ciężkości w tem miejscu dłoni, gdzie się zaczynają palce. Rękę kładziemy blizko szyji, mięśnie wszystkie swobodne. Siła pchnięcia powinna być za kulą na punkcie geometrycznym dłoni. Styl finlandzki polega na tem, że bieg kuli w chwili rozbiegu jest falistym (styl niemiecki — kula idzie pod jednym poziomem, nogi zaś po jednej linji). Kulę trzyma się wpierw w lewym ręku, wreszcie w postawie zasadniczej ujmujemy kulę w rękę prawą, pierwszy ruch lewą nogą w tył, lewa ręka i korpus idzie naprzód, dalej skaczemy prawą nogą. Łokieć, trzymający kulę, pod prostym kątem, korpus cofa się w tył ze skrętem, rzucamy skrętem bioder, piersi wprzód, kula idzie (wraz z ręką) linją falistą z dołu do góry. Ostatni moment to przestawienie nóg (mięśnie brzucha działają). W chwili wyrzutu ręka skręca się nazewnątrz. Mięśnie nie powinny być przez cały czas naprężone. Trening rozdzielamy na 3 części 1) z miejsca, 2) z pół rozbiegu, 3) pełny rozbieg. Przy treningu z miejsca przyjmujemy końcową pozycję. Rzut z pół-rozbiegu polega na tem, że stoimy w środku okręgu (podobnie jak w początkowej pozycji) na prawej nodze. Wreszcie lewą nogą robi się pozycję końcową (bez podskoku). W pełnym rozbiegu noga prawa (skacząca) pierwsza staje na ziemi, a zaraz następnie druga (u silniejszych pauza ta jest dłuższą). Nogi nie powinny się spotykać, również nie powinno być dużego skoku, gdyż sprawia to przerwanie rozbiegu. Do błędu należy jeszcze zbyt wczesne wypchnięcie kuli, spotykanie się nóg, jedna linja kuli i nóg, brak przerwy po podskoku, zbyt wczesna zmiana nóg w finalnej pozycji, wreszcie początkowe ułożenie kuli za szyją.

Rzut oszczepem. Gdy Lemming (Szwecja) rzucił w r. 1911 58 mtr., zdawało się, iż nikt wyżej już nie osiągnie. W Finlandji jest jednak obecnie około 10—12 zawodników, którzy rzucają przeszło 60 mtr. Niedługo rzucą przeszło 70 mtr. Bowiem 70 mtr. oszczepem odpowiada 14.80 kulą, 4 10 mtr. (tyczka) i 2.05 (w wyż). Ci, którzy rzucają oszczepem, są dobrzy w skoku o tyczce. Rzut oszczepem wymaga dużo sprężystości. Największą pracę wykonuje łokieć (praca podwójną, podobnie jak przy kamieniu). Ten, kto dobrze rzuca kamieniem (ruch wibrujący) niekoniecznie rzuca dobrze oszczepem. Przy rzucie tym trzeba b. mocno stać na nogach. Oszczep trzyma się głównie w palcu wielkim i wskazującym. Z początku trzyma się przed sobą, końcem nieco do wnętrza Biegnie się drobnym krokiem, (trochę podskakując dla większej sprężystości), przy końcu rozbiegu kroki dłuższe. Przed wyrzutem rękę wyprostowuje się bardzo w tył wtedy, gdy prawa noga robi ostatni krok. Ręka nie powinna być nisko, tylko nawet nieco wyżej od poziomu ramienia, oszczep poziomo. W następnej pozycji kierunek oszczepu idzie w kierunku rzutu (koniecznie przy skłonie w tył przed wyrzutem). Oszczep rzuca się z za głowy. Z początku rozbiegu mięśnie brzucha są naprężone, a ręce i nogi dowolne. Styl rekordzisty Myrrä (Finlandja) polega na posunięciu oszczepu naprzód, a potem w wyż (tyłem) i rzuca się z za głowy. Robi się kroki wprzód i w bok lewy (skręt przed wyrzutem). Przed treningiem i zawodami trzeba przebiec 200 — 300 mtr. i rozruszać się. Długość oszczepu 2.60 cm, waga 800 gr., środek 110 cm. od końca, długość sznurka w środku 12 cm. Zmiana nóg w chwili wyrzutu podobna, jak przy kuli.

Rzut dyskiem wymaga wysokiego wzrostu i długich rąk. (Niklander, Taipale, Nytymaa, ten ostatni ma ręce jak małpa). Do rzutu dyskiem nie trzeba takiej sprężystości, jak np. do rzutu oszczepem, lub skoku w wyż. Zdarzają się tutaj ludzie senni i flegmatyczni. Dysk rzuca się pod pewnym kątem dla prucia powietrza. Rzuca się b. spokojnie. Linja drogi dysku przy rozbiegu jest falistą. Dysk trzyma się dłonią rozwartą i palcami (ostatnie człony palców wolne). Początkowy trening polega na rzucie z miejsna (pozycja początkowa); tu trzeba panować nad kierunkiem rzutu. Do rozbiegu dysk trzyma się nad głową jak najwyżej. Punkt ciężkości na lewej nodze. Dalej lewa noga cofa się w tył, taksamo prawa ręka (z dyskiem) bardzo w tył (jaknajwięcej). Następnie okręca się; dysk idzie kręgiem z góry na dół i znów do góry. Następnie znów półokręgu, wreszcie przy wyrzucie pozycja końcowa, przodem do rzuconego dysku, prawa ręka prosto do góry, prawa noga w tył (figura mitologiczna). Jest to styl Taipale'a (rekordzista światowy, 48.90) tzw. styl falisty. Inny styl, to tzw. styl śrubowy (Amerykanie i Niemcy). Dysk nie nad głową, tylko z boku i ciągle kręci się w jednej linji. Jest to styl gorszy. Obrót nie powinien być szybki, jedynie finalna pozycja szybka. Tułów nie powinien przeginać się w tył. Dysk waży 2 klg.

Rzut młotem. Jest to kula z ołowiu, otoczona miedzią. Waży 7.257 klg. (tosamo co kula). Drut jest ze stali, długość 122 cm. Stoi się plecami do kierunku rzutu. Rączkę trzyma się palcami prawej ręki, lewą się pomaga (podtrzymuje). Następnie kręci się nad głową (dwa razy) w miejscu, potem robi się obrót, znów przodem do tyłu (2—3 obrotów), wreszcie rzuca się go z boku. Średnica koła 2.13 cm. podobnie jak przy rzucie kulą, przy dysku zaś 2.50 cm. (Dalszy ciąg nastąpi).

Aleksander Szenajch.

Wioślarka.

W regatach międzynarodowych w Brukseli brało udział dużo zawodników. W biegu „Skiff senior" pierwsze miejsce zajął Roman („Sport nautique de la Meuse"). drugie Taymars („Cercle de régate de Bruxelles"). W biegu juniorów o nagrodę króla belgijskiego pierwsze miejsce zajęła drużyna „Union nautique de Bruxelles", a drugie „Club nautique de Gand".

Wróbel (WTW), który był jako jedyny Polak na Olimpjadzie w Göteborgu, przypłynął drugi w przedbiegu za Szwedem Möllerem, który wygrał finał.

Lotnictwo.

Lot okrężny Warszawa – Lwów – Kraków — Poznań — Warszawa odbył się 4 sierpnia. Cała przestrzeń 1245 klm. Z 21 lotników, którzy wyruszyli ze startu, wypełnił wszystkie warunki lotu i do mety przybył tylko jeden porucznik Gedgowd na aparacie Breguet (1917) 14 A. II silnik Penalt 300 HP. Reszta lotników odpadła w drodze z powodu złej pogody, między nimi kpt. Pawlikowski, zeszłoroczny zwycięsca.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.